KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 8 CZERWCA 1932 ROKU. Nr. 132.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową **3.50 zł.** miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | **P.K.O. 61.553.** | **Cena egzem. 15 groszy**

DO CZEGO DĄŻY RZĄD HERRIOTA?

POLITYKA ZAGRANICZNA BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

PARYŻ, 7.6. Dziś została ogłoszona deklaracja rządu Herriota.

W kwesji rozbrojenia deklaracja rządowa stoi na tym samym punkcie co gabinet Tardieu, podkreślając konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa przed przystąpieniem do procedury w sprawach arbitrażu i rozbrojenia. Wszelkie możliwości zbrojeń będą rozważane na chłodno i bez demagogji, biorąc pod uwagę obecny stan gwarancyj bezpieczeństwa. Co się tyczy zagadnień reparacyj, to gabinet Herriota będzie kierował się dwoma wytycznemi: 1) chęcią zapewnienia europejskiej solidarności i 2) niemożnością odstąpienia od niezaprzeczonych praw Francji t.j. nie zgodzi się na rozdział zagadnienia reparacyj od zagadnienia długów wojennych.

BERLIN, 7.6. Painleve udzielił przedstawicielowi „Frankfurter General-Anzeiger" wywiadu na temat kwestji reparacyjnej.

Dalsze istnienie tych roszczeń reparacyjnych — oświadczył Painleve — zatruwa stosunki niemiecko - francuskie. Gdyby Francja bez zastrzeżeń zrezygnowała ze spłaty, jest prawdopodobnem, że Niemcy wystąpią do walki konkurencyjnej w dziedzinie gospodarczej, która dla obecnych ich wierzycieli stanowiłaby poważne niebezpieczeństwo. O ile ma już dojść do zrzeczenia się przez wierzycieli swych roszczeń reparacyjnych, to należy stworzyć ochronę przeciwko możliwości konkurencyjnej tego rodzaju.

Wychodząc z założenia, że stan komunikacji w danym kraju stanowi najlepszy wykładnik jego rozwoju gospoadrczego, Painleve projektuje umiędzynarodowienie niemieckich środków komunikacyjnych kolei i żeglugi handlowej. Wciągnięcie komunikacji niemieckiej w orbitę systemu międzynarodowego umożliwi regulowanie stosunków w zakresie gospodarki społecznej Niemiec i jednocześnie słabszych od nich jednostek gospodarczych.

Na pytanie korespondenta, czy możliwem jest, aby Francja zrzekła się zarówno warunkowych, jak i bezwarunkowych rat, Painleve oświadczył: Tak, to jest możliwem pod dwoma warunkami:

1) o ile Ameryka zgodzi się na skreślenie długów,

2) jeśli stworzy się jakiś wyrównawczy system rozrachunkowy, zabezpieczający wierzycieli przeciwko zbytniemu rozwojowi gospodarki niemieckiej.

POLSKA I NIEMCY

w oświetleniu prasy francuskiej.

PARYŻ, 7.6. Wybitny urzędnik min. spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej zapewniał w rozmowie z korespondentem berlińskim „Journal des Debats", że stosunki Gdańska względem Polski są normalne i że niema tam kursu przeciwpolskiego.

Urzędnik ten zaznaczył też, między innemi, że zapowiedziana na dzień 23 b.m. wizyta eskadry niemieckiej w porcie gdańskim, nie posiada bynajmniej charakteru demonstracji i była oddawna postanowiona. Nie jest przytem pierwszą.

Mówiąc o stosunkach niemiecko - polskich, urzędnik ów akcentował również, że wzmocnienie linji fortecznej w trójkącie heilsberskim nie ma przypisywanego mu charakteru, gdyż było już przewidziane w specjalnym układzie, zawartym dnia 31 stycznia 1927 r., a podpisanym przez jenerała francuskiego, Baratiera, w imieniu międzysojuszniczej komisji wojskowej.

Podniecony stan umysłów gdańszczan urzędnik niemiecki przypisuje wyłącznie alarmistycznym artykułom prasy angielskiej, o rzekomych przygotowaniach polskich przeciwko Gdańskowi, które to alarmy kanclerz Bruening sam przecież zlekceważył.

Niejako odpowiedzią na te anonimowe enuncjacje uspakajające, ukazał się w „Journal des Debats" artykuł szczerego przyjaciela Polski, Piotra Bernusa, który demaskuje wszelkie próby zahypnotyzowania Francji przez Niemcy ofertą aljansu wojskowego.

Czyż mamy — pyta Bernus — pozostawić wolne ręce Niemcom względem Polski? Ktokolwiek udzieliłby posłuchu podobnie nikczemnym podszeptom, popełniłby ciężką zbrodnię nietylko wobec Polski, lecz także wobec Francji, pokoju i sprawiedliwości.

Bernus kończy oświadczeniem, że niema dziś żadnej zagadki niemieckiej. Sytuacja jest jasna tak dalece, że nawet prasa angielska zmuszon jest przyznać wyraźnie, że w Berlinie nastąpił radykalny powrót ku stanowi rzeczy w 1914 r., że u steru rządów stanęła znów ta sama kamaryla jenerałów i junkrów, która wywołała wybuch wielkiej wojny światowej.

Obrady klubu BB.

NAD USTAWĄ SAMORZĄDOWĄ.

WARSZAWA, 7.6. Mimo, iż sesja sejmowa jest zamknięta, w klubie B.B. zbiera się co pewien czas grupa samorządowa na obrady nad projektem rządowym ustawy o ustroju samorządowym, celem przygotowania wniosków w tej sprawie na sesję jesienną Sejmu.

Ostatnie posiedzenie grupy odbyło się dnia 31 maja b.r. z udziałem p. wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka i radcy ministerjalnego p. Trzebeskiego.

Referent pos. Chowaniec proponował, aby nie pozbawiać burmistrzów miast niewydzielonych (i wójtów) prawa obieralności do wydziału powiatowego. Postanowiono odroczyć decyzję w tej kwestji do obrad nad zagadnieniem ustroju samorządu powiatowego. Natomiast przyjętą została teza przewidująca, że przewodnictwo we wszystkich miastach spoczywać ma w ręku burmistrza względnie prezydenta miasta. Na wybór odrębnego prezesa rady miejskiej w 6 wielkich miastach pozwolić jednak mogą statuty tych miast, które z mocą ustawy wydać ma na ich wniosek pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Jednomyślnie ponadto przyjęto tezę w sprawie uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania jednolitego tekstu obowiązujących ustaw dzielnicowych ze zmianami wynikającemi z nowej ustawy samorządowej oraz w sprawie wyposażenia przytem głowy państwa w konieczne atrybucje kodyfikatorskie.

Przyjęciem szeregu tez w sprawach drobniejszych po przerwie tegoż dnia wieczorem obrady zakończono.

Przygotowanie tronu dla Hohenzollernów

Wzmożenie się nastrojów monarchistycznych w Niemczech.

BERLIN, 7.6. — Pierwsze urzędowe kroki gabinetu v. Papena wykazują wielką uległość rządu w stosunku do Hitlera

Ujawniło się to przedewszystkiem w wydaniu dekretu o rozwiązaniu Reichstagu, co było naczelnem żądaniem Hitlera.

Zkolei rząd ma anulować wydany przez Brüninga zakaz istnienia oddziałów szturmowych narodowych socjalistów.

Nie czekając na wydanie takiego rozporządzenia komenda oddziałów szturmowych za pośrednictwem organów partyjnych wydała rozkaz wielkiego wymarszu na niedzielę, licząc się z tem, że odnośny dekret ukaże się w czwartek lub piątek.

Wytworzona obecnie w Niemczech sytuacja wydaje się kołom, które nadal pozostały wiernemi Hohenzollernom, za najodpowiedniejszą do wszczęcia kroków, mających na celu osadzenie na tronie dawnej rodziny cesarskiej.

Ekscesarz Wilhelm w wypadku tym nie może wchodzić w rachubę, gdyż stał się on niepopularny z powodu ucieczki do Holandji.

Nadzieje monarchistów niemieckich łączone są z osobą byłego Kronprinza, który posiada pełne zaufanie Hitlera i który podczas wyborów otwarcie w specjalnem orędziu agitował na rzecz hitlerowców. Rozszerzona ostatnio przez prasę londyńską wiadomość głosi, że on właśnie ma być przez Hindenburga polecony na stanowisko regenta Niemiec.

Plan ten ma być przeprowadzony w dniu 2 października w 85-tą rocznicę urodzin felmarszałka.

Powierzenie Kronprinzowi stanowiska regenta, czy naczelnika państwa, równałoby się faktycznemu oddaniu władzy Hohenzollernom.

PARYŻ, 7.6. — Ogłaszając zaprzeczenie kancelarji prezydenta Rzeszy, stwierdzające, że Hindenburg nie zamierza w 85-tą rocznicę swych urodzin, t. j. w dniu 2 października r.b., złożyć swój urząd i zaproponować odbór kronprinza na regenta lub naczelnika państwa, francuskie koła oficjalne ogłoszają, że komunikat ten opublikowany był z inicjatywy prezydenta, natomiast rząd Rzeszy nie zaprzeczył wcale pogłoskom o możliwości restauracji monarcji. Nie ulega wątpliwości, że obecne sfery rządowe są nastrojone monarchistycznie i pragną powrotu Hohenzollernów, jakkolwiek nie wiedzą, w jaki sposób to przeprowadzić. Zajęte przez v. Hindenburga stanowisko jest dowodem, że sprawa zmiany ustroju państwa nie będzie mogła być postawiona oficjalnie tak długo, jak długo Hindenburg sprawuje swój urząd. Jednakże wobec podeszłego wieku prezydenta niewiadomo, czy zakończy on swą kadencję, która upływa w 1939 roku.

Pod naciskiem Francji

Rumunja staje się parlamentarną.

BUKARESZT, 7.6. Mimo utworzenia nowego rządu przez Wajdę Wojwodę, przywódcę narodowych zaranistów, stosunki polityczne w Rumunji nie są wyjaśnione. Opozycja liberałów, kierowanych przez Duci, zarzuca nowemu charakter partyjny. Twierdzi ona, że premjer będzie się starał wykorzystać nowe wybory do parlamentu dla zwiększenia mandatów swojej partji. Istotnie Wajda Wojwoda liczy, że nowe wybory dadzą mu większość.

Do tej pory niema jeszcze decyzji o rozwiązaniu parlamentu ale nie ulega wątpliwości, że nowy premjer do tego prze. Król jeszcze w tej sprawie się nie oświadczył, choć nie jest przeciwny rozwiązaniu parlamentu.

Jeśli parlament będzie rozwiązany a wybory odbędą się bez specjalnego nacisku rządu, to Rumunja powróci na drogę parlamentarną. Do tego zresztą namawiają decydujące czynniki rumuńskie Francuzi, którzy jedynie mogą ratować finanse państwa rumuńskiego.

Do tej pory pensje urzędnicze i wojskowe za maj nie zostały wypłacone, choć nowy minister skarbu, Mironescu, oświadcza, że rząd już rozporządza odpowiedniemi pieniądzami. Zapewne pomogli Francuzi, którzy za to zażądali, aby Rumunja weszła z powrotem na drogę parlamentarną.

„Graf Zeppelin"

NAD LIGĄ NARODÓW.

GENEWA, 7.6. — Dziś zrana nad pałacem Ligi Narodów przeleciał sterowiec „Graf Zeppelin". Członkowie komisji lotniczej obradowali w skupieniu ducha na parterze, nie mogąc dojść do określenia broni zaczepnej i obronnej. Widać dla ułatwienia im decyzji sterowiec niemiecki wykonywał ewolucje nad gmachem obrad. Na dachu dwupiętrowego budynku stał prezes konferencji rozbrojeniowej, Henderson ze swoim sekretarzem, Bekerem i samotnie długo obserwowali ten sterowiec. Obrazek ten, to ilustracja ultrasatyryczna stosunku konferencji rozbrojeniowej do rzeczywistości bezpieczeństwa.

SPRAWA KS. KORYBUT-WORONIECKIEJ

WYROK — TRZY LATA TWIERDZY.

WARSZAWA, 7.6. — Dziś rano, po wznowieniu rozpraw, przewodniczący udzielił głosu adw. Gutmanowi, rzecznikowi powództwa cywilnego.

Adw. Gutman przedewszystkiem stara się uwypuklić właściwą postać zabitego Boya. Był to typ przeciętny, normalnego mężczyzny, żyjącego życiem pozytywnem. Woroniecka popełniła nieostrożność łącząc się z tym człowiekiem. Nie można z tego powodu obwiniać zabitego. Wyrok musi uznać winę oskarżonej, gdyż tego wymaga moralność publiczna.

W zakończeniu pełnomocnik powoda cywilnego domaga się alimentów dla dzieci człowieka, któremu oskarżona zabrała życie. Prosił również o zasądzenie 1 zł. na straty moralne.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonej — adw. Sobolkowski, przeprowadzając analizę duchową, ludzi, których dotyczy ten proces. Boy — to kupiec, który zmysłem kupieckim kierował się nietylko w handlu, ale i w życiu. Stał się ofiarą Woronieckiej — bo ona przedtem była jego ofiarą. Woroniecka wniosła z sobą wielkie uczucie, miłość. Zapomniała kim jest, o swojem wychowaniu, przeszłości i przekroczyła próg skromnego mieszkania — gdyż kochała tego człowieka. Woroniecka nie sprofanowała miłości. Do rozpaczliwego czynu — spowodowało ją postępowanie ś.p. Boya. Psychika oskarżonej była wytrącona z równowagi — ostatniemo przeżyciami. Woroniecka, strzelając chciała ratować swój honor przed straszliwą zniewagą.

W konkluzji domaga się obrońca zastosowania art. 458 cz. 2 K. K. (zabójstwo w stanie afektu, wywołanego zniewagą). Obrońca domagał się również oddalenia powództwa cywilnego.

W ostatniem słowie oskarżona prosiła sąd o jedno, aby wierzono w to wszystko, co wczoraj powiedziała. Mówiła tylko prawdę. „Zdaję się na wolę wysokiego sądu" — kończy oskarżona.

Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Zofja Żyta ks. Korybut-Woroniecka skazana została na 3 lata twierdzy, za zabójstwo, popełnione w stanie silnego wzburzenia psychicznego, wywołanego ciężką zniewagą osobistą.

Pozatem zasądzono powództwo cywilne w wysokości 1401 zł. tytułem alimentów na dzieci po 200 zł. miesięcznie za okres ubiegły od śmierci ojca i symbolicznie 1 zł. dla pierwszej żony P. Boya, tytułem odszkodowania za straty moralne.

Zasądzono także alimenty dla dzieci do czasu ich pełnoletności po 200 zł.

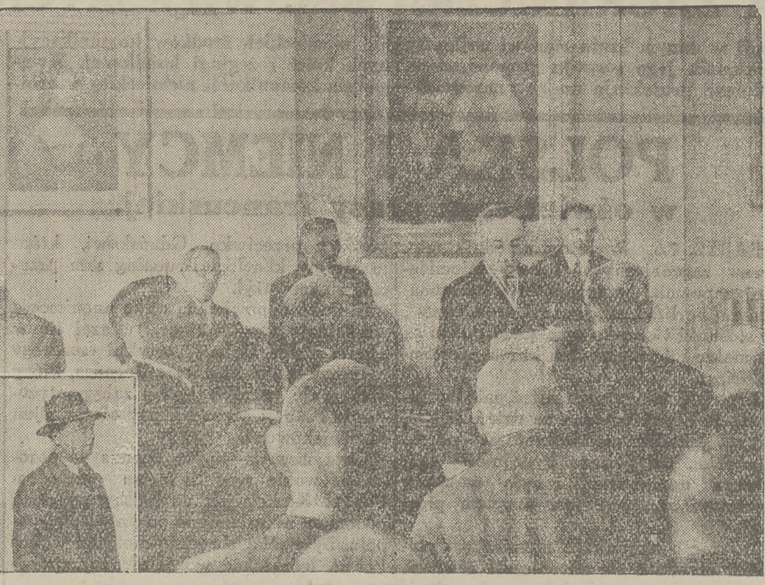
S. † P.

Antonina Włoszkowa z Miłkowskich

wdowa po b. adwokacie, obywatelka m. Pińczowa, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6 czerwca 1932 r.

Pogrzeb odbędzie się dn. 9 czerwca o godz. 4-ej po południu z domu żałoby przy ul. Narutowicza Nr. 30 w Sielcu na zmentarz w Sosnowcu, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych pozostali w ciężkiem smutku

4140 **Dzieci i wnuczek.**



INAUGARACJA SEJMU KŁAJPEDZKIEGO.
Niedawno odbyły się wybory do sejmu kłajpedzkiego. Otwarcia dokonał gubernator litewski (u dołu w kapeluszu).

Dzikie awantury

w parlamencie amerykańskim.

NOWY JORK. 7.6. Parlament amerykański był wczoraj widownią dzikich awantur, urządzonych przez weteranów wojny światowej, którzy domagali się od Izby spełnienia przyrzeczenia co do wypłacenia bonów skarbowych, jako zaopatrzenia za udział w wojnie.

Przewodniczący Izby nie mogąc uspokoić awanturujących się weteranów, polecił galerję opróżnić przemocą.

W Waszyngtonie przebywa obecnie 2.500 weteranów, przybyłych z różnych krajów. Ustawicznie przybywają nowi demonstranci. Policja postawiła im ultimatum, żądając, by wszyscy do czwartej opuścili dobrowolnie stolicę, w przeciwnym razie będą wydaleni siłą. Wśród weteranów rośnie niezadowolenie, podniecane świeżo przybyłymi z prowincji byłymi uczestnikami wojny.

W miastach prowincjonalnych obozują na dworcach setki i tysiące weteranów, domagając się od towarzystw kolejowych przyznania im biletów wolnej jazdy do Waszyngtonu. Niektórym udaje się podróż odbyć na gapę. Towarzystwo kolejowe narazie żądania te załatwiała odmownie być może jednak, że ugną się pod groźbami aktów teroru ze strony weteranów i wydadzą im bezpłatne bilety. Wielu weteranów, znajdujących się wskutek bezrobocia w ostatecznej nędzy, wędruje do Waszyngtonu piechotą.

Wobec obawy poważnych wykroczeń Biały Dom, jak i Kapitol strzeżone są przez silne kordony policji i samochody pancerne z karabinami maszkuowemi.

Za demonstracje przed Białym Domem, siedzibą prezydenta Stanów, aresztowano kilkudziesięciu weteranów przyczem okazało się, że zaledwie jedna trzecia z nich naprawdę uczestniczyła w wojnie i ma prawo do bonów wojennych.

Orkiestrom oddziałów weteranów, które urządzały nieprzerwane „koncerty" przed Białym Domem i Kapitolem odebrano wszystkie instrumenty.

W kłótni

ZAMORDOWAŁA MĘŻA.

WARSZAWA, 7.6. W Wawrze pod Warszawą od szeregu lat zamieszkali Józef Sadowski z żoną Franciszką, niejednokrotnie wszczynali między sobą sprzeczki i awantury. Awantury te przyjęły tak gwałtowny charakter, że dzisiaj rano Sadowska uderzyła męża prętem żalaznym w głowę tak silnie, że zmiażdżyła mu nos oraz spowodowała pęknięcie czaszki.

Po dokonanej zbrodni Sadowska zbiegła i po kilku godzinach zgłosiła się na posterunek policji, przyznając się do winy. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha.

Katastrofa lotnicza

RZYM, 7.6. — Samolot szkolny, należący do grupy aeroportu San Pietro, prowadzony przez pilota Antoniego Cernuschi, podczas lotu ćwiczebnego spadł z niewielkiej wysokości przy lądowaniu. Pilot zabił się na miejscu, samolot strzaskany.

Ponura tragedja

BEZROBOTNEGO.

WARSZAWA, 7.6. — Dom przy ul. Wilczej nr. 11 w Warszawie stał się dzisiaj terenem wstrząsającego morderstwa.

O godz. 9 rano lokatorzy domu zaalarmowani zostali przeraźliwym krzykiem kobiety. Za chwilę usłyszano wołający o pomoc głos mężczyzny. Pierwszy pośpieszył na miejsce dozorca domu, który zorjentował się, że kszyki pochodzą z mieszkania małżeństwa Misiak, zamieszkałych w jednopokojowem mieszkaniu na 4 piętrze.

Oczom dozorcy przedstawił się mrożący krew w żyłach widok. Na podłodze leżała w kałuży krwi z przerżniętem gardłem Misiakowa. Nad trupem stał mężczyzna, trzymając w rękach brzytwę. Nie zdążył dozorca zbliżyć się do Misiaka, gdy ten z krzykiem: „Sobie zrobię to samo"! — brzytwą uderzył się w gardło, przecinając sobie głęboko szyję.

Przerażony dozorca wybiegł na schody wzywając pomocy. W krótkim czasie na miejsce zbrodni przybyły władze policyjne i sądowo-śledcze.

Tło morderstwa przedstawia się niezwykle zagadkowo. Misiakowie mieszkają w domu przy ul. Wilczej od lat 7. Misiak z zawodu jest tapicerem ostatnio bezrobotny. Uchodzili za małżeństwo najprzykładniejsze, nigdy nie było między nimi żadnych sporów odgłosy jakichkolwiek zatargów jeszcze nigdy nie zakłóciły spokoju mieszkańców tego domu. Razem z Misiakami mieszkała 67-letnia matka Misiakowej, która również była w najlepszej zgodzie ze swoim zięciem i córką.

Misiakowa była drugą żoną Misiaka, z pierwszą żoną miał on 18-letniego syna, który jest chory na gruźlicę i przebywa w sanatorium w Mińsku Mazowieckim. Z drugą żoną małżeństwo było bezdzietne.

Wszystko wskazuje na to, że morderca działał pod wpływem chwilowego szału. Najprawdopodobnie obłęd był spowodowany brakiem pracy i trudnościami materjalnemi. Cierpiał ogromnie nad tem, że nie mógł dostarczyć swojej rodzinie należnego utrzymania.

Od kilku dni Misiak cierpiał na bezsenność, tak, że wczoraj teściowa specjalnie kupiła dla niego proszek nasenny.

Burze i grad

FLORENCJA, 7.6.— Gwałtowne burze deszczowe i gradowe przeciągnęły nad sałą zachodnią połacią Toskanji. W niektórych miejscach potoki wystąpiły z brzegów, zalewając pola okoliczne. Rzeczka Bisenzio osiągnęła poziom 7 metrów, powodując szkody zwłaszcza w ogrodach warzywnych, położonych nad jej brzegami. Poggio a Caiano, na skutek wylewu rzek, jest odcięte od Florencji, Prato i od Campi.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, przy słabych wiatrach północno-zachodnich. Noc bardzo chłodna, dniem temperatura + 17 stopni.

Zwyrodnialec w ambasadzie francuskiej

wręczył paczkę z odciętą dłonią kobiecą.

BERLIN, 6.6. Do gmachu ambasady w Berlinie zawitał dziś rano dwudziestokilkoletni młodzieniec i wręczył woźnemu paczkę zaadresowaną do ambasadora, Francis Poncet. Dziwne zachowanie się młodzieńca zbudziło podejrzenie, wobec czego woźny zawiadomił urzędników.

Podczas gdy sekretarz ambasadora był zajęty otwieraniem paczki, zagadkowy przybysz zmylił czujność portjera i uciekł.

Wszystko to wzbudziło jeszcze większe podejrzenie, wezwano więc policję. W ich obecności rozwinięto paczkę. Wewnątrz, w niebieskim papierze znajdowały się dwie odcięte dłonie kobiece. Na jednym z palców była obrączka wdowia.

Wypadek ten wywołał w ambasadzie wrażenie niezwykle przykre. Natychmiast dano znać policji kryminalnej, która przysłała do gmachu ambasady kilku wywiadowców. Przesyłkę zabrano do prezydjum policji.

Jak się okazało, paczka zawierała prócz kobiecych rąk, list podpisany przez niejakiego Schoeffa.

Śledztwo ustaliło, że Albert Schoeff, lat 27, zamordował swą matkę Elize Hanke, w miejscowości Fissau pod Eutin. Kobieta zginąła przed kilku dniami. Policja, przeszukując skrupulatnie sąsiednie domostwa, znalazła w jednem z nich kadłub z odrąbaną głową i odciętemi nogami i rękami. W odległości kilku kroków natrafiono na ognisko obstawione cegłami. Obok stał duży kocioł, w którym znajdowały się ugotowane nogi wraz z głową.

Albert Schoeff, rodem z Lubeki, był zwyrodnialcem seksualnym. Wielokrotnie notowano go w policji za napastowanie nieletnich dziewcząt. Rzucał się na nie z prześcieradłami, usiłując omotać je i udusić. Zboczeniec był nawet kilkakrotnie pobity przez rodziców napastowanych dziewcząt. Przez 6 miesięcy znajdował się w szpitalu dla umysłowo chorych, skąd wypuszczono go, ponieważ lekarze doszli do wniosku, iż nie jest niebezpieczny dla otoczenia.

Z chwilą zamordowania swej matki, Schoeff znikł, a poszukiwania policji nie dawały żadnych wyników. Dopiero wczoraj, dzięki niepoczytalnemu wybrykowi z przesyłka, natrafiono na ślad zbrodniarza.

W SZPONACH ORŁA

Przygoda 8-letniej dziewczynki.

KOPENHAGA, 7.6. O niezwykłem zdarzeniu donoszą tutaj z Norwegji.

Pewna rodzina mieszczańska, zamieszkała w miasteczku Ytere (prowincja Namdal), udała się w odwiedziny na wieś do siedziby swoich znajomych włościan, położonej w górskiej okolicy. Wzięli ze sobą córeczkę. Po przybyciu na miejsce dziecko bawiło się na podwórzu, podczas gdy starsi znajdowali się w domu.

Po dziesięciu minutach ktoś wyjrzał przed dom: dziecka nie było. Na wołanie nikt nie odpowiadał. Przeszukano całe obejście: dziecko wpadło jak kamień w wodę. Czterogodzinne mozolne poszukiwania, podczas których przetrząśnięto wszystkie zarośla i dolinki w okolicy, nie dały żadnego rezultatu.

Rozpacz rodziców była bez granic. Wiadomość o nieszczęściu rozeszła się dokoła. Wówczas przyszedł wieśniak, który o kilkadziesiąt kroków od miejsca katastrofy był zatrudniony w polu, i powiedział, że przed paru właśnie godzinami zwrócił uwagę na olbrzymiego orła który krążył nad miejscem, gdzie bawiło się dziecko. Wobec tej rewelacji zwrócono uwagę na okoliczne góry. Po dłuższych znowu poszukiwaniach dostrzeżono wreszcie dziewczynkę, zawieszoną na urwisku skalnem, w pobliżu wielkiego gniazda orlego. Dziecko dawało znaki życia i nawet, stwierdziwszy, żę jest poszukiwane, wołało, że jest zdrowe.

Najwidoczniej orzeł nie miał siły nieść dalej 18-kilowej dziewczynki, którą prawdopodobnie zamierzał porwać do gniazda.

Przy pomocy specjalnych drabin i lin sprowadzono dziecko na dół. Uszczęśliwieni rodzice stwierdzili z radością, że poza podrapaniami od szponów orła żadnych poważniejszych ran nie odniosło.

Według opowiadania dziewczynki, która w całym wypadku okazała wiele inteligencji i przytomności umysłu, bawiła się spokojnie sama na podwórzu. Naraz ogromny jakiś ptak runął na nią i uniósł ją w górę. Prawdopodobnie orzeł pochwycił ją szponami za sukienkę, przyczem musiał ująć kilkakrotnie za skórę; tem się tłumacza pokaleczenia.

Gabinet hazardu i gabinet oględności.

Ewolucja stosunków niemieckich, zmierzająca pod kierownictwem feldmarszałka Hindenburga i jego doradców, od Brüninga do Hitlera, zatrzymała się chwilowo na stacji von Papena. Przystanek ten przyjęty został zarówno w samych Niemczech, jak i zagranicą z ogromną zdziwieniem i równą mu nieufnością. Ostrożne zazwyczaj centrum katolickie przyjęło nowego premjera, byłego członka centrum, uprawiającego frondę na prawem jego skrzydle, z nieukrywanem lekceważeniem. Socjalistyczny „Vorwärts" pisał, że nowy kanclerz nie wart jest czyścić butów swemu poprzednikowi.

Nawet członkowie nowego gabinetu zdają sobie sprawę z kłopotliwej sytuacji, w której się znaleźli. Wielka ilość tytułów baronowskich i nazwisk junkierskich, skoncentrowana w rządzie, nie może zasłonić faktu, że z nowych ministrów jeden tylko prof. Warmbold ma za sobą krótkotrwałą i podobno niezbyt efektowną karjerę ministerjalną, gdy inni są zupełnymi nowicjuszami na ławach rządowych. Gen. Schleicher, pogromca Groenera, a z pewnością jeden z głównych inicjatorów zmiany dotychczasowego kursu na prawicowy, oświadczył, że należy liczyć się z tem, iż nowy gabinet, wbrew temu co mówią o nim, utrzyma się przez 4 lata przy władzy.

Niewiadomo, kogo gen. Schleicher miał na myśli. Nie ulega wątpliwości, że on to jest właściwym premjerem, gdy von Papen odgrywa rolę prowizorycznego firmanta. Możliwe, że gen. Schleicher ma zapewnione miejsce w nowym hitlerowskim gabinecie, który niewątpliwie dojdzie do władzy po nowych wyborach do Reichstagu. Optymizm jego mógłby mieć za podstawę fakt zawartego na dalszą metę porozumienia z wodzem narodowych socjalistów.

Cały nowy gabinet niemiecki czuć naftaliną. Nie wiadomo poco wydobyto na widownię tych starszych panów, reprezentujących starą i beznadziejnie przebrzmiałą ideologję wilhelmowską. W obecnym Reichstagu platforma, na której mogliby się oprzeć, nie sięga nawet liczby 100 głosów, uwzględniając, że pewnemi sympatjami mogli się cieszyć u niemiecko-narodowych i u sąsiadujących z nimi małych grupek. W nowym Reichstagu sytuacja ich nie będzie lepsza. Życie ich i zgon polityczny zależne są całkowicie od narodowych socjalistów. Ci będą ich tolerowali tak długo, jak długo sami nie zechcą objąć władzy.

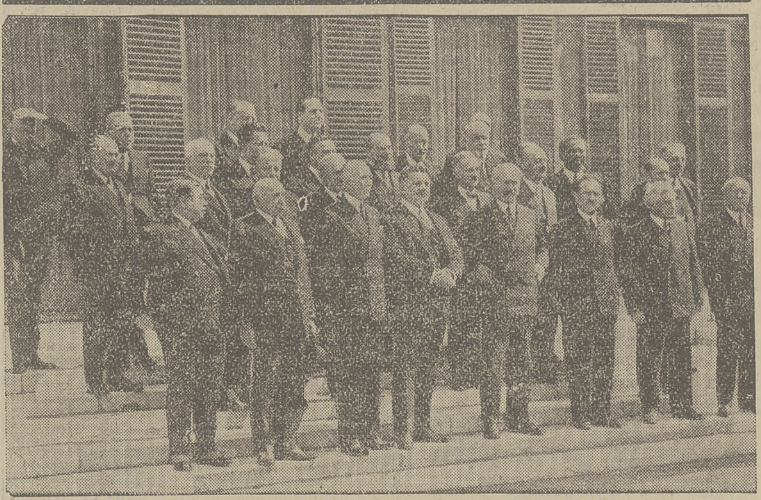
I Francja również po długich naradach partyjnych i międzypartyjnych uzyskała swój rząd. Jest to gabinet lewicowy, bez udziału socjalistów, gabinet lewicy mieszczańkiej, a więc radykałów i sąsiadujących z nimi grup republikańskich socjalistów, socjalistów francuskich i radykałów niezależnych, pod przezsurą Herriota. Warunki, postawione radykałom przez socjalistów, a mające stworzyć wspólną rządową platformę, zostały przez radykałów odrzucone w formie zresztą uprzejmej i prowizorycznej, która nie przesądza przyszłości, a powołuje się jedynie na wyjątkową sytuację obecną, finansową i polityczną (bliskie objęcie rządów przez Hitlera), co nie pozwala na stawianie daleko idących programów w dziedzinie upaństwowienia wielkich towarzystw kolejowych i asekuracyjnych, jak i na terenie rozbrojenia.

Radykali jednak i szef ich Herriot, operujący bardzo zręcznie i ostrożnie, postarali się, aby nie zerwać żadnych mostów, zwłaszcza tych, które prowadzą na lewo. Muszą się liczyć z tem, że wybory odbywały się pod hasłem współdziałania lewicy mieszczańskiej ze socjalistami. Dlatego też, mimo niezawarcia pozytywnego paktu, jeden z najważniejszych negatywnych postulatów socjalistycznych został spełniony: gabinet obecny jest wyłącznie rządem lewicy mieszczańskiej i nie wchodzi w jego skład żaden element z poprzedniej większości prawicowej, zwalczanej ostro przez socjalistów.

Grupy, reprezentowane w gabinecie Herriota, dysponują same conajmniej 250-cioma głosami w Izbie deputowanych. Dopełnienie tej cyfry będzie bardzo łatwe, tembardziej, że i socjaliści nie zamierzają wstąpić na ścieżkę wojenną, ani też umiarkowana prawica i prawe centrum nie pragną natychmiastowych kroków wojennych. Nowy gabinet francuski znajduje się więc w sytuacji bardzo dogodnej, pozwalającej mu swobodnie manewrować i działać.

Gdy Niemcy wchodzą na drogę nieobliczalnego hazardu, Francja realistycznie i oględnie buduje swoje jutro.

W. J.



GABINET FRANCUSKI U PREZYDENTA PAŃSTWA.

W pierwszym rzędzie stoją od lewej: Painleve (min. lotnictwa), Leygues (marynarka), Renoult (sprawiedliwość), Herriot (premjer i min. spraw zagranicznych), Lebrun (prezydent państwa), Chautemps (sprawy wewnętrzne), Paul Boncour (wojna), Sarraut (kolonje).

Deklaracja rządu v. Papena

przeciw zdobyczom socjalnym.

Dymisja Brüninga, udzelona przez prez. Hindenburga poza parlamentem, powstanie rządu von Papena i gen. Schleichera, rozwiązanie Reichstagu, oraz ostra deklaracja nowego gabinetu, wskazująca na to, że Niemcy wchodzą w decydującą fazę przemian wewnętrznych. Okres rządów koalicji weimarskiej, uznający zasady republikańskie i demokratyczne, został ostatecznie zakończony.

Nowy rząd, a prawdopodobnie w większym jeszcze stopniu nowy Reichstag, poszuka odmiennych form ustrojowych i innych zasad polityki Rzeszy niemieckiej. Dla charakterystyki współczesnych Niemiec ważnem jest, że system weimarski upadł nie pod ciosami spisku lub zamachu, ale naskutek głębokich przemian, dokonywujących się w świadomości szerokich warstw, w sposób jawny i z zachowaniem form legalności. Rokuje to trwalsze podstawy nowemu systemowi, aczkolwiek nie wyklucza możliwości poważnych wstrząśnień i ostrych konfliktów.

Trudno dziś jest przewidzieć, jakie będzie oblicze tej nowej polityki niemieckiej, pewnem jest jednak, że zaważą na niej w sposób decydujący rosnące wciąż wpływy hitleryzmu i jego ideologja.

Deklaracja rządu von Papena zapowiada ostrą walkę przeciw zdobyczom socjalnym i szeroko mówi o skasowaniu ubezpieczeń od bezrobocia. Rząd ma zamiar dostosować wydatki łożone na utrzymanie państwa do możliwości finansowych społeczeństwa i wypowiada się w sposób zdecydowany przeciwko socjalizmowi państwowemu. Zamierzone są reformy administracyjne i finansowe oraz zapowiedziana walka z „kulturalnym bolszewizmem" i z „ateistyczno-marksowskim sposobem myślenia".

O ile w zakresie polityki wewnętrznej deklaracja nowego rządu posiada wszelkie cechy wyzwania, rzuconego systemowi weimarskiemu i odznacza się stanowczością tonu, o tyle polityka zagraniczna potraktowana została w niej sposób nie różniący się zbytnio od dotychczasowego języka dyplomacji niemieckiej.

W polityce zagranicznej nowy rząd nie zamierza narazie dokonywać poważnych zmian. Z treści deklaracji wynika, że niemiecka polityka zagraniczna uważa za najważniejsze korzystne załatwienia dla Rzeszy problemów rozbrojenia, reparacji i powszechnego kryzysu gospodarczego. W tych zagadnieniach upatruje rząd niemiecki nietylko życiowe interesy Rzeszy, ale i drogę, która doprowadzić może państwo niemieckie do „pełnego równouprawnienia i wolności politycznej".

Przełożywszy ten ustęp deklaracji na realny język polityczny, możemy stwierdzić, że nowy rząd niemiecki, podobnie jak rząd Brüninga, będzie dążył do zrzucenia z Niemiec obowiązku spłat reparacyjnych, równouprawnienia w zbrojeniu się i prawa do „pokojowej" rewizji postanowień traktatu Wersalskiego, w pierwszym zaś rzędzie dotyczących naszej zachodniej granicy.

Stoimy wobec sytuacji o tyle tylko zmienionej, że wewnętrzna aktywność niemieckiego obozu odwetowego wzrosła w sposób znaczny i niechybnie będzie oddziaływać na tempo urzędowej polityki zagranicznej.

Dokonywująca się w Niemczech ewolucja, polegająca na likwidacji systemu wejmarskiego, nie może pozostać bez wpływu na układ stosunków politycznych w Europie. Polska powinna nietylko śledzić uważnie bieg wypadków w Rzeszy, ale jaknajrychlej przystosować swoją politykę wewnętrzną i zagraniczną do nowych poważnych zadań, jakie przed nią stają.

Jeszcze w sprawie zajść ŁOMŻYŃSKICH.

(KAP) Agencja „Iskra" rozesłała do prasy komunikat, w którym stwierdza, że zawody sportowe dla żołnierzy i młodzieży szkół łomżyńskich nie miały miejsca w czasie nabożeństwa i procesji Bożego Ciała. Zaprzeczeniem powyższej wiadomości jest nietylko afisz przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, przewidujący rozpoczęcie ćwiczeń sportowych w dzień Bożego Ciała, o godz. 9, ale więcej sam fakt, który mogą potwierdzić tysiące mieszkańców Łomży, że w czasie, gdy po ulicach miasta szła główna procesja Bożego Ciała, na stadjonie odbywały się zawody sportowe.

Następnie korespondent „Iskry" z Łomży donos, że miejscowe „kostjumy sportowe, używane do zawodów przez młodzież, niczem nie różniły się od kostjumów, używanych w całej Polsce i na całym świecie". Nie wiemy, jak jest na całym świecie, w każdym bądź razie również możemy stwierdzić, że kostjumy używane podczas zawodów sportowych w Łomży różnią się bardzo od kostjumów używanych i w Polsce i w krajach kulturalnych. Ta sprawa wywołuje oddawna sprzeciwy zarówno ze strony uczenic, jak rodziców i wychowawców. Uczenice niejednokrotnie odmawiają udawania się na teren koszar na ćwiczenia sportowe, gdzie występują zawodnicy-żołnerze, mając z całego kostjumu jedynie przepaski na biodrach. Rzecz znamienna, że te osoby, które występują w obronie powyższych „kostjumów" sportowych, swoich córek na tego rodzaju zawody nie posyłają.

Z DNIA.

ŻYCIE STOLICY WEDLE „I. K. C." CODZIENNE OCZERNIANIE.

Do niewielu zasad, jakie ma wydawnictwo „Il. Kurjera Codz." oraz osławionego „Tajnego Detektywa", należy stałe oczernianie Warszawy, a po części i innych miast Polski, na tle bardzo pojętego partykularyzmu krakowsko - małopolskiego. Objaw ten jest powszechnie znany. W związku z obecnem potępieniem w sądzie sposobów działania „Il. Kurj. Codz." i jego właściciela p. M. Dąbrowskiego nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na tę także stronę rozkładowej roboty.

Jedna stronica „IKC" codziennie ma osobny nagłówek „Życie Stolicy" z podaniem adresu redakcji i administracji w Warszawie. Jakże wygląda to... życie stolicy? Dla przykładu oto nagłówki na tych stronicach po kolei w tym miesiącu i to, dla ścisłości, wszystkie nagłówki bez wyjątku, także z zabłąkanemi kilkoma sprawami bez brudu:

1 czerwca 1932: Sensacyjne ponowne aresztowanie w warszawskiej aferze kokainowej — Karjera oszusta-kryminologa Langsnera — Likwidacja bandy Muchy — Awanturniczy podkomisarz PP. Konarski skazany na miesiąc aresztu — Samobójstwo człowieka, który filozofją chciał zwalczyć kryzys gospodarczy.

2 czerwca 1932: Księżna Riadh-Hawa dopuszczała się szantaży i oszustw w Warszawie — Lekkomyślny student, który nie umiał się oprzeć wdziękom tancerki — Tajemnicza scena między urzędnikiem celnym a jego przyjaciółką — Strajk piekarzy odłożony — Występ Jana Kiepury.

3 czerwca 1932: Przyjaźń księżnej egipskiej z warszawskim policjantem. — Warszawski Sinobrody — Akta sprawy, które ważą 64 kg. — Stypendjum im. Jana Kiepury — Uwalniający wyrok w sprawie krwawej nocy Sylwestrowej.

4 czerwca 1932: Księżna Riadh-Hawa największą aferzystką stolicy — Aresztowanie człowieka, który popełniał napady na młode dziewczęta — Karę odcierpię, ale wypalę jeszcze drugie oko. — Oszust, który ma na sumieniu sto kilka spraw — Pełnomocnictwa rodziny Szopena dla sprowadzenia zwłok nieśmiertelnego mistrza — Teror w żydowskich związkach zawodowych — Odciski palców nie są jeszcze dowodem — Oszukańczy bankier Kwinto stara się o zwolnienie za kaucją.

Oto są wszystkie, bez wyjątków, sprawy... życia stolicy, godne osobnych artykulików. Poza temi sprawami są drobne notatki, gdzie ostatecznie może się znaleźć coś z poza zbrodni. Dla przykładu oto spis notatek z ostatniego z wymienionych dni, tj. 4 bm. poza podanemi powyżej artykulikami:

Pani Marszałkowa Piłsudska zwiedza kolonje letnie — Wybór rektora Politechniki — Beznadziejna sytuacja taksówkarzy warszawskich — Oszust udający redaktora osiadł w więzieniu — Sensacja w Teatrze Polskim — Uczciwi kupcy odżegnują się od spekulantów mięsnych — Amerykański teror wśród rzemieślników warszawskich — Ucieczka dwóch uczni — Aresztowanie zwyrodnialca — Dzień 7-miu zamachów samobójców w Warszawie — Samobójstwo córki rabina u zwłok matki — Trup z obciętą głową.

Prawdopodobnie dla osób lub spraw wspomnianych wśród samych zbrodni i łajdactw nie jest to miłe.

Istota rzeczy jest w nazwaniu tego, a raczej w codziennem, stałem, świadomem i systematycznem nazywaniu tego... życiem stolicy, co składa się na ohydną kampanję oczerniania w imię swoistego partykularyzmu.

Moskwa a ruchy rewolucyjne W HISZPANJI.

Organ Kominternu, omawiając w numerze z dnia 21 maja rb. bezpośrednie zadania sekcji hiszpańskiej Kominternu, zwraca specjalną uwagę na konieczność wzmocnienia wysiłków w kierunku uwłasnowolnienia Katalonji i popierania rozwoju rewolucji agrarnej. Naogół po ruchach rewolucyjnych w Hiszpanji spodziewają się w Moskwie tej samej decydującej roli, co po rewolucji rosyjskiej w 1917-18. „Partja komunistyczna — pisze organ Kominternu — wzywa włościan do tworzenia uzbrojonych komitetów włościańskich dla zawładnięcia ziemią w drodze walki rewolucyjnej... Partja komunistyczna apeluje do wszystkich robotników i włościan Hiszpanji, aby solidarnie stanęli do walki pod jej sztandarem".

Godnem bezwątpienia jest uwagi, że to zaostrzenie agitacji komunistycznej w Hiszpanji zbiega się z podpisaniem przez rządy hiszpański i sowiecki nowych umów handlowych, które pozwalają na powiększenie liczby agentów sowieckich w Hiszpanji.

GŁOSY PUBLICZNE.

SPOŁECZEŃSTWO

A SPÓŁDZIELNIE KREDYTOWE.

Przed kilku dniami pisaliśmy o ciężkiej sytuacji kas pożyczkowo - oszczędnościowych, o wycofywaniu wkładów itd., prosząc o zabieranie głosu w tej sprawie. Artykuł poniższy jest jednym z tych głosów.

Ludzie oszczędzający są i byli zawsze, nawet w czasie tak ciężkim, jak obecny. Kto wie, czy niema ich więcej, niż dawniej. Ale sprawa lokowania jest bardzo trudna i powinniśmy o tem myśleć, mówić i pisać jak najwięcej, bo Polacy byli zawsze narodem, który słabo rządził swymi finansami, bo kapitały polskie, nieraz duże, gromadzone mozolnie, zawsze gdzieś się rozwiały i w polskiem ręku nic nie pozostało. Przed wybuchem wojny ludzie mieli jakie takie zasoby, mała wioska posiadała kasę oszczędnościową, która obracała kapitałem 250 tys. rubli, dziś tam jest Kasa Stefczyka, która ma 10 tys. zł. kapitału udziałowego, a około 2 tys. wkładów.

Gdyby z wybuchem wojny znaleźli się ludzie którzy zorjentowaliby się w sytuacji, pieniądze w jakiś sposób by się uratowało, a wtedy kasa miałaby zaufanie i lokaty by się znalazły. Dziś w tej wsi kilka tysięcy zł. miesięcznie lokuje się w PKO. a ile w pończochach i garnkach?

Ale przywrócić możemy to zaufanie tylko żmudną i cierpliwą pracą na polu spółdzielczem.

Tymczasem co się dzieje? Spółdzielnia liczy 300 członków, z których spółdzielcami jest, daj Boże, 10. reszta dostała się niechcący To też spółdzielnia kredytowa tworzy się wtedy, kiedy człowiek, potrzebujący pożyczki puka nieśmiało do kasy. Wtedy mu się proponuje: dostaniesz pożyczkę, ale bądź członkiem spółdzielni. Zgadza się na wszystko, bo potrzebuje pieniędzy. I dzieje się rzecz paradoksalna, członek wznosi spółdzielnię wtedy, kiedy najbardziej pieniędzy potrzebuje. Oczywiście taki przymusowy spółdzielca nie jest spółdzielcą, ale wyzyskujemy go dla celów spółdzielczych. Cóż, kiedy spryciarz nie daje się, skoro tylko pożyczkę zwróci, zaraz prosi o zwrot udziału.

Ale rząd polski, chcąc spółdzielczość rozwinąć daje pewne pożyczki. O ile spółdzielnia rozumie, że to jest pożyczka, że ją trzeba oddać, to taka pożyczka pójdzie na zdrowie i spółdzielnia może doczekać się lepszych czasów. Gorzej jest, jeżeli zarząd spółdzielni jest lekkomyślny. Wtedy pieniądze rządowe nie są pewne, następują rewizje, likwidacje itd. Jeżeli to piszę, to nie dlatego, żeby ludzie się zniechęcili do kas Stefczyka, lecz przeciwnie, chcę wykazać, w czem tkwi słaba strona. Jeżeli we wsi nie może być uczciwa kasa, to winni temu mieszkańcy tej wsi. Bo oprócz zarządu kasa ma radę nadzorczą, w której siedzi kilkunastu ludzi, jakże wobec tego mogą się stać nadużycia? To też spółdzielnia powinna być szkolą we wsi, powinni się członkowie uczyć tego, co to jest pieniądz, weksel i prawo. Ludzie zaś chcący jakiejś poprawy stosunków powinni do kasy się garnąć, by do niej wnieść swoją inteligencję i dobre chęci. Nie jest rzeczą trudną raz na miesiąc przyjść na posiedzenie, ale trzeba tam być przytomnym, a przedewszystkiem, gdy się czego nie rozumie, zapytać. Obowiązkiem zaś zarządu jest uświadamiać członków rady, którzy w krótkim czasie potrafią przeprowadzić rewizję ksiąg i z bilansem się zapoznają.

Kasy Stefczyka, któremi Polska jest gęsto obsadzona, rozwijają się w miarę posuwania się na zachód, na wschodzie zaś są pozamarzane, znaczy to, że na zachodzie ludzie łatwiej się orjentują i umieją lepiej rządzić. Na Śląsku kasy mają po paręset tysięcy wkładów, a nieraz niewielu udziałowców.

„Kurjer Zachodni" zaprosił nas do zabrania głosu w tej sprawie. Bądźmy mu wdzięczni i wypowiadajmy się, bo sytuacja jest groźna. Słyszymy odczyty, czytujemy artykuły w gazetach, ale mówcy i fachowcy oświetlając dzisiejszą sytuację, zwykle wstrzymują się od rad i boją się dać recepty na chorobę. Ja będę zarozumiałym i dam receptę. Jedna jest rada: spółdzielczość. Dotąd spółdzielczości w Polsce niema. Do tego trzeba ludzi urobić.

Spółdzielczość rozrasta się jak lawina, z małych rzeczy tworzą się potężne, tylko mały warunek: spółdzielczość wymaga rąk czystych. Jeżeli przyłożyć brudną łapę, spółdzielczość usycha.

Ogół nasz nie przygotował się na kryzys tak, jak w czasie pogody nikt nie kupuje parasola i kaloszy, tak i my nie przygotowaliśmy się na ciężkie czasy. Powiadają jedni, to się musi skończyć. Inni mówią, musi się coś stać. Pytam dlaczego? Czy dlatego, że nam się to niepodoba? Prędzej my się do tego przyzwyczaimy, niż to się skończy, ale ratować się musimy.

W spółdzielczości jest ratunek na kryzys. W ciężkich chwilach Zagłoba (którego Sienkiewicz przedstawił jako człowieka umiejącego wybrnąć z każdej sytuacji) powiedział: trzeba myśleć jeneralnie. Powiedzmy: trzeba myśleć ekonomicznie i te sprawy powinny zaprzątać nasz umysł, powinniśmy nastawić na te sprawy naszą prasę, beletrystykę, poniekąd i sztukę, bo nam nikt nie pomoże, jeżeli się sami nie wydźwigniemy. Pożyczka nas może zgubić, ew. wojna doprowadzi do nędzy, a my żyć chcemy.

Idźmy śladami Szczepanowskich, Wawrzyniaków, Stefczyków i innych, tam nasza droga.

STANISŁAW ŁADA.

Popierajcie L. O. P. P.

Konferencja właśc. nieruchomości

Sprawa przepisów wodociągowo-kanalizacyjnych.

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyła się konferencja zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu z delegatami miast obciążonych pożyczkami ulenowskiemi. Przewodniczył konferencji p. Jerzy Wolff, sekretarzował p. Wrzosek. Na konferencję przybyli delegaci miast: Piotrkowa, Częstochowy, Dąbrowy i in.

W związku z zaciągnięciem przez te miasta pożyczk ulenowskiej przeważnie na kanalizację i wodociągi wynikły ogromne obciążenia powodujące w pierwszym rzędzie **obciążenie właścicieli nieruchomości.** Między innem specjalnie uciążliwe są przepisy wodociągowo-kanalizacyjne, czyniące odpowiedzialnymi za opłaty za wodę i kanalizację właścicieli domów. W razie niezapłacenia należności za wodę przez lokatora magistraty występują nie przeciwko korzystającemu z tej wody, a przeciwko właścicielowi domu. Magistraty opracowały już statuty opłat za używanie wodociągu i kanalizacji, przesyłając je do zatwierdzenia województwu. Obecnie właśc. nieruchomości opracowali memorjał, w którym domagają się uwzględnienia szeregu poprawek, w szczególności dla domów objętych ustawą o ochronie lokatorów. Na konferencji omawiane były postulaty właścicieli nieruchomości, przyczem chodziło o ujednostajnienie stanowiska zainteresowanych miast.

Poza tem omawianą była również sprawa **podatku od nieruchomości,** który pobierany jest nie od wpływów faktycznych z domu, a od czynszu ustalonego w roku 1914. Jeżeli lokator nie płaci (co w obecnych czasach jest częstem zjawiskiem) to władz wymiarowych to nic nie obchodzi i podatek pobierany jest również od sum czynszowych... niepobranych.

Wreszcie poruszoną była sprawa projektu nowego podatku komunalnego od lokatorów, którego inkasentami mają być... właściciele domu. Przeciwko temu projektowi postanowiono wszcząć odpowiednie kroki.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 Środa	Dziś Medarta Jutro Felicjana Wschód słońca 3 m. 16. Zachód „ 19 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: Światła i cienie macierzyństwa.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Świat bez granic.

DĄBROWA

ARS: Obcym wolno całować.

WANDA: Spętana miłość. — Jim złodziejaszek.

ZAWIERCIE.

STELLA: Dwaj wykolejeńcy.

ARLEKIN: Dziewczyna z baletu.

× **NA LETNISKU KAŻDY** utrzyma kontakt z Zagłębiem, prenumerując „Kurjer Zachodni".

× **PIERWSZA KOMUNJA ŚW. W CZELADZI.** W najbliższych dniach dziatwa szkolna w Czeladzi obchodzić będzie niezwykłe w swem życiu święto. 20 b.m. bowiem przystąpi tłumnie do spowiedzi, a w dniu następnym do I komunji św.

× **WYCIECZKA NA JASNĄ GÓRĘ.** Korzystając z przysługującej zniżki kolejowej, 19 b.m. sierociniec miejski w Czeladzi urządza wycieczkę dla 25 dzieci starszych wiekiem na Jasną Górę. Z wycieczką, która udaje się z p. opiekunką, mogą jechać również i dzieci szkolne, przyczem winny one wcześniej zgłosić się w wydz. opieki, w magistracie.

× **MATURA W GIMN. PAŃSTW. IM. ST. STASZICA.** W dniach 23, 24, 25 i 27 maja r.b. odbyły się w gimnazjum państwowem im. Staszica w Sosnowcu ustne egzaminy dojrzałości pod przewodnictwem p. dyrektora Pawłowskiego i w asyście pp. profesorów: wychowawcy Wittenberga, Makowieckiej, Ankiewicza, Fijałkowskiego, Finka, Pawłowicza i Wyspiańskiego. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Antosik Tadeusz, Bańcerek Tadeusz, Barański Roman, Choiński Stefan, Cieśliński Zygmunt, Cimoszko Antoni, Czerpiński Tadeusz, Dębski Jerzy, Dietel Borys, Eysymontt Wiesław, Fabjan Jerzy, Gadomski Jerzy, Giercuszkiewicz Karol, Grodziński Józef, Kosiński Władysław, Kosmala Zygmunt, Kozarski Edward, Kula Dobrosław, Nowak Władysław, Nowakowski Alfred, Podstawski Wiktor, Poniatowski Jerzy, Przedpelski Jan, Przybylski Mirosław, Ptakowski Jerzy, Sawkiewicz Eugenjusz, Schön Paweł, Stawski Włodzimierz, Wittenberg Rudolf, Wyderko Ireneusz, Zarybnicki Władysław, Zygmański Tadeusz, Żebrowski Edward.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 8 CZERWCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — intermezzo muzyczne. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.40 — Program dla dzieci młodszych: „Jak jeż wystrychnął lisa na dudka" opowiadanie Juljana Wirskiego. 15.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — Skrzynka pocztowa. 17.00 — Muzyka lekka. 18.00 — Gustaw Morcinek: „Książka polska na Śląsku" cz. II. 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 19.45 — Odcinek powieściowy. 20.00 — Koncert. Stare piosenki Warszawy w wyk. Roberta Boelke'go. 20.35 — Kwadrans literacki. Opowiadanie egzotyczne Tadeusza Nittmana pt. „Wielbłądzia dusza". 20.50 — Koncert solistów. Leon Boruński (fort.). Józef Kamiński (skrz.). 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO.** W dniu 12 b.m. w sali Domu katolickiego w Sosnowcu odbędzie się zebranie członków Stronnictwa narodowego, na którem przemawiać będzie poseł Stypułkowski z Warszawy. Zebranie odbędzie się o godz. 5 popoł.

× **O SOBISTE.** P. Zbigniew Rudowski z Sosnowca otrzymał na politechnice w Gdańsku dyplom inżyniera - mechanika.

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.** Dnia 9 b.m. o godz. 4-ej popołudniu na zebraniu miesięcznem członkiń Związku Pań Domu w lokalu Stow. Techników, Czysta 9, p. Halina Mamelokowa wygłosi pogadankę p.t. „Najlepsza pomoc domowa w czasie miesięcy letnich". Pogadanka będzie ilustrowana pokazem gotowania na elektrycznej płytce. Poza tem panie otrzymają jadłospisy kolacyj letnich i recepty na sporządzanie niektórych potraw i napojów.

× **„PRACA POLSKA".** W ub. niedzielę odbyło się zebranie filji „Jowisz" Związku zawodowego górników „Praca Polska" w Wojkowicach Komornych, przy udziale 200 osób. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Żebro, referat p.t. „Przyszłość warstw pracujących" wygłosił p. J. Żątowski. Prelegent w jasno i przystępnie opracowanym referacie zwrócił uwagę na pogłębiający się stale kryzys gospodarczy we wszystkich gałęziach produkcji i w końcu zobrazował jak na tem tle wygląda przyszłość robotników w Polsce. Następnie omówiono kwestję urlopów robotniczych.

W dniu 4 czerwca r.b. odbyło się zebranie klubu sportowego przy „Pracy Polskiej" w Wojkowicach Komornych. Prezes klubu p. Żątowski w swem przemówieniu wskazał ogólnie na znaczenie sportu a w szczególności znaczenie piłki nożnej w życiu młodzieży. Następnie omówiono wyczerpująco pracę związaną z przygotowywaniem boiskiem sportowem.

10 rocznica

PRZYŁĄCZEENIA ŚLĄSKA DO POLSKI.

W dniu 22 czerwca 1932 r. Rzeczpospolita Polska objęła z powrotem w swoje posiadanie Górny Śląsk. W dniu tym generał Szeptycki przerwał łańcuch graniczny i na czele wojska polskiego wkroczył na ziemię śląską witany owacyjnie przez ludność.

W roku bieżącym przypada 10 rocznica tego historycznego momentu i ludność Górnego Śląska postanowiła upamiętnić ten dzień uroczystym obchodem w dniu 19 czerwca r.b., który będzie połączony z założeniem kamienia węgielnego pod pomnik przed mostem na ulicy Sobieskiego w Sosnowcu, gdzie nastąpiło przerwanie łańcucha granicznego przez genrała Szeptyckiego.

Zagłębie Dąbrowskie biorące żywy udział w walce o Górny Śląsk uroczystość tę również uczcić powinno i zamanifestować nierozerwalność Śląska z Macierzą, tembardziej w chwili obecnej, gdy Niemcy wszystkiemi siłami dążą do rewizji granic, a to w celu zagarnięcia z powrotem ziem polskich.

Organizacyjne zebranie Komitetu uroczystości 10-lecia połączenia Śląska z Macierzą, odbędzie się w Magistracie sosnowieckim w czwartek, dnia 9 czerwca r.b. o godz. 19-ej.

× **LISTY OFIAR NA POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.** W związku z obchodem 3 Maja komitet zbiórki na Dar Narodowy rozesłał do wielu instytucyj i osób listy ofiar. Komitet prosi o zwrot tych list możliwie w najkrótszym czasie pod adresem sekretarki P. M. S. p. Ludwiki Domańskiej, Sosnowiec, Biuro główne Sosnowieckiego Towarzystwa, ul. 3 Maja.

× **PRZEDSTAWIENIE NA KOLONJE LETNIE.** W nadchodzącą sobotę uczenice seminarjum żeńskiego w Sosnowcu urządzają przedstawienie w Teatrze miejskim, na dochód kolonij letnich dla biednej dziatwy. Początek o godz. 4 popoł.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU INSTRUKTORÓW L.O.P.P.** W dniu 5 bm. odbyło się uroczyste zakończenie kursu II kategorji L.O.P.P. w Będzinie. W uroczystości brali udział z ramienia władz miejskich komisarz miasta inż. Rzeczkowski, władz wojskowych komendant P. K. U. major Witek, władz L.O.P.P. insp. Dzioboń, prezes miejskiego komitetu p. W. Narbutt, członkowie zarządu i prelegenci Koła instruktorów O. P. G. oraz zaproszeni goście. Uroczystość w krótkich słowach zagaił p. Narbutt, poczem przemawiali pp. inż. Rzeczkowski i insp. Dzioboń. Mówcy w swojem przemówieniu podkreślali znaczenie rozwoju L.O.P.P. nawołując uczestników kursu do podejmowania intensywnej pracy w tym kierunku. Po przemówieniach nastąpiło wręczanie dyplomów. Kurs ukończyło 24 uczestników z wynikiem przeciętnie dobrym oraz 12 uczestników otrzymało zaświadczenia z odbytego przeszkolenia w obronie przeciwgazowej i lotniczej. Na zakończenie uroczystości p. Kramarzówna — uczestniczka kursu w imieniu wszystkich uczestników podziękowała zgromadzonym na uroczystości gościom za zaszczycenie ich obecnością uroczystości oraz prelegentom na ich ofiarną i bezinteresowną pracę.

× **W GIMNAZJUM MĘSKIEM W BĘDZINIE** (b. 7-mioklasowa szkoła handlowa) 10 czerwca rozpoczynają się egzaminy wstępne do klasy pierwszej oraz na wakujące miejsca w innych klasach, za wyłączeniem klasy ósmej. Na pierwszy kurs liceum handlowego dyrekcja przyjmuje kandydatów tylko na podstawie świadectwa z ukończenia 6-ciu klas gimnazjum lub 3-ch kursów seminarjum nauczycielskiego.

Dyr. Adam Błażejewicz.

× **PÓŁKOLONJE LETNIE DLA DZIECI SZKOLNYCH W CZELADZI.** Onegdaj w Czeladzi odbyło się posiedzenie Dozoru szkolnego, na którem po omówieniu sprawy remontu sal szkolnych, który postanowiono przeprowadzić w czasie wakacyj, zastanawiano się nad urządzeniem w roku bieżącym kolonji letnich dla dzieci. Ze względu na brak funduszów, Dozór nie jest w stanie wysłać dzieci do gór, jednak postanowiono urządzić półkolonje chociaż dla najbiedniejszej i najbardziej zagrożonej dziatwy szkolnej. W tym celu postanowiono odbyć jeszcze posiedzenie dziś, na którem omówiony zostanie szczegółowy plan, oraz możliwość zdobycia środków finansowych.

Prowokacja czy niepoczytalny wybryk?

PROFANACJA POMNIKA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH NA CMENTARZU W SOSNOWCU.

Jak wiadomo, społeczeństwo miejscowe ufundowało okazały pomnik poległym uczestnikom powstań śląskich, wśród których znajdowało się również wielu mieszkańców Zagłębia.

Pomnik ten, wykonany przez znanego artystę rzeźbiarza ś. p. Sadowskiego znajduje się na cmentarzu sosnowieckim. Rok rocznie w dzień Wszystkich Świętych pomnik ów jest bogato iluminowany i dekorowany oraz licznie odwiedzany przez mieszkańców Sosnowca.

To też niezwykle poruszenie musi wywołać fakt profanacji pomnika powstańców śląskich, który miał miejsce w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek. Oto nieznani sprawcy, **wtargnąwszy w nocy na cmentarz, utrącili jeden z piaskowcowych postumentów**, znajdujących się po obu stronach symbolicznej figury oraz **poobijali twarz posągu** i poryсowali tylną część postumentu jakimś ostrem narzędziem.

Służba cmentarna spostrzegłszy w poniedziałek fakt profanacji pomnika postanowiła na własną rękę wytropić przestępców, a spodziewając się, że przyjdą oni jeszcze na cmentarz dokonać dzieła zniszczenia, poddała pomnik w nocy z ub. poniedziałku na wtorek **bacznej obserwacji**.

Jak się okazało, przewidywania te nie zawiodły. Oto wczoraj, nad ranem, gdy zaczęło już szarzeć na cmentarz przybyło drogą od torów kolejowych stacji Pogoń, przez prowizoryczne ogrodzenie z drutu kolczastego **trzech nieznanych osobników, zaopatrzonych w toporki i kilofy**.

Nieznajomi, spostrzegłszy, że są obserwowani, nie dochodząc do pomnika zawrócili, i pospiesznie zbiegli przez ogrodzenie na ulicę Cmentarną.

Fakt profanacji pomnika bohaterów narodowych, których pamięć czczona jest przez całe polskie społeczeństwo, daje bardzo wiele do myślenia.

Trudno wprost uwierzyć jest, aby mógł tu mieć miejsce niepoczytalny wybryk jakichś zboczeńców, tembardziej, że, sprofonowawszy pomnik jednej nocy, powrócili na cmentarz następnej nocy zaopatrzeni w siekiery. Prawdopodobnie ma tu miejsce **fakt tajemniczej prowokacji**, spowodowany przez, niewiadomo narazie, jakie czynniki. Charakterystycznem jest, że profanacji pomnika powstańców śląskich dokonano w okresie przygotowań do uroczystości obchodu 10-lecia wkroczenia wojsk polskich pod dowództwem gen. Szeptyckiego na Śląsk.

Spodziewać się należy, że miejscowe władze bezpieczeństwa dołożą wszelkich starań, aby wyśledzić sprawców ohydnej profanacji pamiątki drogiej każdemu Polakowi.

Koleżeński apel

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO KOŁA ZAGŁĘBIAN W POZNANIU.

Otrzymujemy następującej treści pismo:

Jednem z najważniejszych zadań akademickiego Koła Zagłębian w Poznaniu jest przedewszystkiem udzielanie materjalnej pomocy najbardziej potrzebującym członkom. To zadanie spełnia Koło Zagłębian z trudem, z powodu szczupłych zasobów pieniężnych, gdyż z braku poparcia ze strony starszego społeczeństwa, skazane jest na własne siły. Fundusze czerpie z imprez, urządzanych bądź to w Zagłębiu, bądź też w środowisku akademickiem. W bieżącym roku akademickim zarząd udzielił pożyczek na łączną sumę 217.50 zł., tym z pośród członków, którym pomoc ta była najbardziej konieczna.

Chcąc przyjść z pomocą pieniężną jak największej ilości członków, nowy zarząd Koła, wybrany na walnem zebraniu w dniu 21 maja r.b. w składzie: prezes — kol. Marzec Stefan, wiceprezes — kol. Krawczyk Piotr, sekretarz — kol. Jakóbczyk Witold, skarbnik — kol. Habrzyk Piotr, przystąpił do likwidacji zaległych pożyczek.

Po przeprowadzeniu wstępnych prac stwierdzono, że zaległości sięgają sumy 4000 zł. (cztery tysiące). Wielu kolegów, studjujących przed laty w Poznaniu, zaciągnęło pożyczki, których do tego czasu nie zwróciło. Do tych właśnie kolegów zwraca się zarząd z gorącym apelem, by wywiązali się ze swych zobowiązań w czasie możliwie jak najkrótszym.

Wszelkie listy prosimy kierować pod adresem: Akademickie Koło Zagłębian w Poznaniu, uniwersytet, Collegium Minus, wpłaty zaś uskuteczniać na konto czekowe P. K. O. 211.924.

Zarząd A. K. Z. w Poznaniu.

Bezrobocie w ukrytej formie.

Sytuacja na rynku pracy w Zagłębiu.

Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego nie ma możności orjentowania się dokładnie w stanie bezrobocia na tym terenie. W ub. roku jeszcze urząd pośrednictwa pracy dawał komunikaty co tydzień o stanie bezrobocia, z których można było się trochę orjentować. Obecnie, poza ogólnemi cyframi z całego państwa, społeczeństwo nic nie wie. Tymczasem bezrobocie prócz faktycznego, bezwzględnego istnieje w formie ukrytej, a mianowicie tam, gdzie robotnicy pracują na 2 — 3 dni w tygodniu. Takich robotników niestety jest coraz więcej, przyczem dwudniowa praca absolutnie nie wystarcza na utrzymanie się z rodziną.

Ostatnio sytuacja w kopalniach przedstawia się następująco: kopalnia „Jowisz“ zamknięta zupełnie, kopalnia „Reden“ w Dąbrowie do 13 czerwca. Dwa dni w tygodniu są czynne kopalnie: „Mars“, „Jakób“, „Mortimer“, „Klimontów“. Trzy dni (a czasem i 2) czynne są: „Kazimierz“, „Juljusz“, „Paryż“, „Koszelew“, „Grodziec“, „Saturn“, „Piaski“, „Wiktor“. Niema ani jednej kopalni pracującej pełny tydzień. Na niektórych kopalniach można przewidywać, że nastąpią dalsze redukcje.

W związku z tem sekretarjat Centralnego Związku górników zwrócił się do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, aby robotnikom pracującym 2 dni w tygodniu Fundusz bezrobocia dopłacał zgodnie z art. 3 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W piśmie tym zwrócona jest uwaga na rozpaczliwy niedostatek, jaki zapanował wśród robotników pracujących po 2 dni w tygodniu.

Mała poprawa zaznaczyła się w przemyśle metalowym. Mówi się więc o uruchomieniu drugiego pieca w hucie Katarzyna, oraz w czerwcu uruchomiona zostanie w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu walcownia blachy (przyjęte zostanie 68 robotników) oraz walcownia Wellman (140 robotników). Obecnie pracuje w fabryce Hulczyńskiego 634 robotników.

Oczywiście te niewielkie przyjęcia w ogólnym stanie bezrobocia widoczniejszej poprawy nie spowodują i sytuacja nadal będzie fatalna o ile nie nastąpią jakieś zasadnicze zmiany w całokształcie położenia gospodarczego.

Bezrobotni przed Magistratem w Sosnowcu.

Tanie obiady wydawane będą w czwartek.

W dniu wczorajszym przed Magistratem Sosnowca znowu zgromadziła się znaczna grupa bezrobotnych i ich rodzin. Aby nie dopuścić do jakichkolwiek zajść zgromadzony został oddział policji. Bezrobotni przybyli, aby dowiedzieć się, jak została załatwiona sprawa tanich obiadów.

Komitet miejski zajmujący się tą sprawą postanowił na posiedzeniu odbytem w poniedziałek, pod przewodnictwem komisarza Kuźniaka, wydawać nadal tanie obiady. Ponieważ kotły zostały oddane do remontu wydawanie obiadów **rozpocznie się w czwartek**.

Delegacja korzystających z tych obiadów, która przybyła wczoraj do Magistratu domagała się nadal wydawania żywności suchej. Gdy otrzymała odpowiedź, że to jest niemożliwe prosiła, aby przynajmniej 3 razy w tygodniu wydawane były zupy mleczne, z zacierkami, kaszą i ryżem motywując to tem, że obecnie wydawane zupy niezawsze są odpowiednie dla dzieci małych. Życzenie to prawdopodobnie zostanie uwzględnione tembardziej, że jest ono uzasadnione.

Do czwartku, korzystającym z obiadów, wydawany będzie zamiast zup chleb w podwójnej porcji.

Zaznaczyć trzeba, że z obiadów korzystało około 1400 rodzin, przyczem ostatnio wydawało się około 3200 porcyj dziennie.

Kradzież żony, bielizny i gotówki.

NIEPOCIESZONY BALIN Z POD WOLBROMIA ZWRÓCIŁ SIĘ O POMOC DO POLICJI.

W Łobzowie pod Wolbromiem miał miejsce wypadek nie notowany w historji tej spokojnej wsi.

W nocy z 5 na 6 b.m. do mieszkania Władysława Balina zapukała „tajna policja“. Balin drzwi otworzył i przerażony począł przyglądać się pięciu osobnikom w cywilnych ubraniach, z których jednego znał, aż nadto dobrze. Osobnicy ci dość stanowczo **rozkazali ubrać się żonie Balina**, 21-letniej Wandzie, zabrać swoją własność i udać się z nimi, samemu zaś Balinowi zapowiedzieli milczenie i „niestawanie“ się, jeśli mile mu jest życie. Ciekawe jest to, że **żona Balina wcale się nie przestraszyła tej nocnej wizyty ale przeciwnie, była z niej bardzo rada.**

Ubrała się natychmiast i zapakowała swoją garderobę, nie zapominając zabrać bielizny... męża, oraz 230 zł. gotówką.

Kiedy na odchodnem p. Wanda kiwnęła mężowi główką, ...ale nie zafrasowana, jemu dopiero oczy się otworzyły. Pobiegł na posterunek policji do Wolbromia i oskarżył niejakiego **Bolesława Ofanowskiego o kradzież żony, bielizny i pieniędzy**. Jako powód tej niezwykłej kradzieży, Balin przytoczył taką historję:

Żona jego Wanda nawiązała bliższy stosunek w Brzozówce pow. Miechowskiego (niedaleko od Wolbromia) z Ofanowskim. Ponieważ żadne perswazje mężowskie na ustatkowanie się żony nie pomagały, Balin wyprowadził się z Brzozówki do Łobzowa. Natrętny adorator i tu go znalazł, zabierając mu żonę.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Balinowa dzień przedtem wzywała Ofanowskiego o wykradzenie jej z powodu rzekomego maltretowania przez męża. Kompanami Ofanowskiego w tej wyprawie byli mieszkańcy Brzozówki Józef Gąsior, Jan Gwóźdź, Władysław Krochmal i Lucjan Kośmider.

Interesujący koncert

W DĄBROWIE.

Staraniem komitetu Tygodnia L.O.P.P. w Dąbrowie, w czwartek, t.j. jutro, w sali resursy miejscowej o godz. 8 wiecz. odbędzie się interesujący koncert, którego program wypełnią: chór Lutni pracowników Tow. francusko - włoskiego, pod batutą p. A. Staniędy odśpiewa szereg pieśni górniczych w układzie p. W. Koralewskiego. Następnie p. Romanowicz odegra na skrzypcach kilka utworów przy akompanjamencie p. W. Ornowskiego, p. Sajdak odśpiewa kilka pieśni, jak również śpiewać będą panie J. Fronczakówna i A. Hejnówna.

Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

Należy się spodziewać, iż zwolennicy śpiewu i muzyki poprą sympatyczną imprezę i licznie przybędą na koncert, gdyż bogaty program, wysoki poziom koncertu, no i cel całkowicie na to zasługują. A więc jutro wszyscy do resursy.

× **75 PROC. ZNIŻKI KOLEJOWE.** Ministerstwo W. R. i O. P. komunikuje, że Ministerstwo komunikacji wprowadziło na okres od dnia 1 czerwca do 31 sierpnia b.r. 75 proc. zniżkę normalnej opłaty taryfowej dla zbiorowych wycieczek szkolnych, zamiast obowiązującej dotąd 50 proc. zniżki.

× **PUSTKI NA LETNISKACH.** Okres urlopów rozpoczyna się normalnie w maju i od tej pory zaczyna się ruch na letniskach, który zwiększając się stopniowo, w lipcu i sierpniu, t.j. w okresie wakacyj szkolnych, przybiera największe rozmiary. Zwykle w czerwcu na letniskach panuje już duże ożywienie, gdyż zaczyna się coraz większy zjazd letników, a jednocześnie zamawiane są mieszkania na następne miesiące, tymczasem w roku bieżącym, jak nam donoszą, panują wszędzie pustki, co jest zupełnie zrozumiałe. W związku z tem uwidacznia się wszędzie spadek cen, co jednak nie odnosi skutku z tej prostej przyczyny, iż w obecnych warunkach nie wielu już jest ludzi, mogących pozwolić sobie na wyjazd na letnisko, a pozatem ustawiczne obcinanie płac i ogólna niepewność sprawiają, że ludzie wprost boją się wyjeżdżać na letniska. Nie lepiej dzieje się i w uzdrowiskach, gdzie również jest pusto, co jest najlepszem odzwierciadleniem obecnej biedy.

× **SREBRNE 10-ZŁOTÓWKI.** Bank Polski ma jeszcze w bieżącym miesiącu wypuścić srebrne monety 10-złotowe. W obiegu znajduje się obecnie banknotów 10-złotowych na sumę 15 miljonów złotych. W związku z tem projektowane jest wypuszczenie srebrnych 10-złotówek na tę samą kwotę.

× **RZECZY SĄ, LECZ GDZIE WŁAŚCICIEL?** Na terenie huty „Baildon“ w Katowicach, obok rzeki Rawy znaleziono walizkę i różne dokumenta, opiewające na nazwisko Balcera Józefa z Sosnowca. Wspomniane rzeczy zdeponowano na miejscowym posterunku policji, które po udowodnieniu prawa własności można odebrać.

× **NOWE PRZEPISY BIUROWE DLA POLICJI.** Komenda główna P. P. przystąpiła do opracowania nowych przepisów biurowych dla urzędów policyjnych które będą szczegółowem rozwinięciem wydanych ostatnio nowych przepisów kancelaryjnych, zawierających tylko najgłówniejsze zasady wpływu obiegu i przechowywania aktów w jednostkach policyjnych. Nowe przepisy biurowe dla policji mają na celu jaknajdalej idące uproszczenie i zredukowanie manipulacyj biurowych. W szczególności ulec ma zmniejszeniu ilość książek, wykazów it.p. jakie są prowadzone obecnie. Komendant główny P. P. polecił poszczególnym wydziałom Komendy, aby w terminie do dnia 1 sierpnia b.r. opracowały nowe przepisy biurowe ze swego zakresu działania. Na podstawie tych materjałów, oraz ankiety, rozpisanej dwukrotnie do komendantów wojewódzkich P.P., nowe przepisy biurowe zostaną ostatecznie opracowane.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 30-letnia Janina Lech, żona pracownika kolejowego, zamieszkały w Sosnowcu przy **ulicy Piłsudskiego 17 napiła się onegdaj** w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala. **Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.**

Pogłoski o zmianie przepisów

O EKSMISJI Z MIESZKAŃ.

Według doniesień jednego z dzienników warszawskich, w kołach rządowych rozpatrywana jest kwestja zmiany dotychczasowych przepisów ustawowych, wstrzymujących wskutek bezrobocia eksmisję lokatorów, zajmujących małe mieszkania 2-izbowe. Przepisy bowiem obecne ujęte są tak ogólnie, iż korzystają z nich nietylko bezrobotni, ale także i zamożniejsi lokatorzy. Wynikiem tego było, że w niektórych domach lokatorzy przestali płacić komorne a pozbawieni dochodów właściciele nie mieli na opłacenie podatków i innych świadczeń.

Zmiana polegać ma na tem, że zamiast ogólnego przepisu o wstrzymaniu eksmisji byłby wydany przepis, upoważniający sądy do wstrzymania wyrzucania lokatorów, o ile warunki lokatora są faktycznie ciężkie. W ten sposób ogólne dotychczas przepisy stosowane byłyby indywidualnie.

Sprawa ta ma być w najbliższym czasie omawiana przez komisję międzyministerjalną.

× WYKŁADY NAUK GOSPODARCZYCH I ADMINISTRACYJNYCH W GDYNI. Kolegjum międzynarodowych wykładów akademickich organizuje w Gdyni w dniach od 16 do 31 lipca b.r. międzynarodowe wykłady nauk administracyjnych i gospodarczych. Na wykładach tych omówione będą zagadnienia, dotyczące spraw morskich, roli gospodarczej państw Europy wschodniej, spraw migracji, międzynarodowych umów socjalnych, przedsiębiorstw publicznych, oraz zagadnień współczesnej administracji, międzynarodowej służby bezpieczeństwa, organizacji turystyki i inn. Wykłady te objąć ma szereg wybitnych znawców, m. in.: b. min. inż. Kwiatkowski, b. generalny komisarz dr. Strassburger, b. min. dr. Michalski, b. min. prof. Gliwic, prof. Dominik, prof. uniwersytetu w Brnie Trancu-Iasi, prof. akad. wyższ. studjów handl. w Bukareszcie, b. min. Lioanitescu, oraz prof. akad. handl. w Bukareszcie, Branicovici. Zgłoszenia nadsyłać należy do kierownika warszawskiego biura międzynarodowych wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych, p. Edwarda Morawskiego, gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. W nocy z ub. poniedziałku na wtorek patrol policyjny z komisarjatu w Dąbrowie, przechodząc obok składu aptecznego Winogrona natknął się na trzech podejrzanych osobników, których zatrzymano. Przy zatrzymanych znaleziono różne kosmetyki, pochodzące, jak się okazało z kradzieży, dokonanej tejże nocy we wspomnianym składzie aptecznym. Zatrzymanymi złodziejami okazali się mieszkańcy Dąbrowy: Rudolf Finowski, Wincenty Kisiel i Jan Staszewski. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

× ARESZTOWANIE ZWYRODNIALCA. Policja będzińska aresztowała 18-letniego Berka Borensztajna (Zawodzie 12), oskarżonego o uprawianie lubieżnych czynów z sześcioletnią dziewczynką. Zwyrodnialca przekazano władzom śledczym.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Jana Kwiatkowskiego w Będzinie (Okrzei 74) skradziono z szafy 3190 zł. gotówką. Złodziej dostał się do mieszkania za pomocą podrobionego klucza.

Z mieszkania Józefy Mastelarz w Będzinie (Kołłątaja 27) skradziono garderobę, wartości 208 zł.

Z komórki Konstantego Pietruszewicza, zamieszkałego w Wojkowicach Komornych, skradziono w nocy kilka kur i sześć królików, wartości kilkudziesięciu złotych.

Nocne posiedzenia

RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.

Władze komisaryczne magistratu Będzina wpadły na dowcipny sposób urządzania posiedzeń Rady komisarycznej w porze nocnej. Może kierowano się względami... praktycznemi, że przemęczeni i wyczerpani członkowie Rady nie zechcą głębiej zastanawiać się nad każdą sprawą i krytycznie ustosunkować do pomysłów władz komisarycznych.

Na tem tle powstał duży rozdźwięk i niektórzy z członków Rady komisarycznej głośno wyrażali swe niezadowolenie, twierdząc, iż każdy z nich, po wyczerpującej pracy dziennej musi w nocy odpocząć, a nie obradować, zwłaszcza, że pełnią swe obowiązki honorowo, natomiast uważają, iż komisarz, pobierający za swe czynności duże wynagrodzenie, winien tak unormować pracę, aby nie narażać członków Rady na spędzanie nocy w magistracie.

Ostatnio np. posiedzenie Rady komisarycznej wyznaczone było na godz. 9 wiecz. tymczasem uprzednio obradowały aż dwie komisje i w rezultacie posiedzenie Rady rozpoczęło się o godz. 11 w nocy. Jest rzeczą zrozumiałą, iż wyczerpani członkowie Rady nie mieli już sił ani chęci zajmować się dokładnem rozpatrywaniem zgłoszonych spraw, w następstwie czego obrady nie trwały długo i porządek dzienny wyczerpano. Na posiedzeniu załatwiono szereg statutów podatkowych. Niektóre przyjęto w dotychczasowej formie, w niektórych poczyniono drobne zmiany, a trzy sprawy odłożono na następne posiedzenie.

13 domów spłonęło.

Wielki pożar wsi Jaworznik.

W dniu 5 b.m. o godz. 11 w nocy we wsi Jaworznik, gm. Żarki wybuchł z przyczyn dotychczas nieustalonych pożar, w zabudowaniach Wł. Gabrysia.

Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie osiedla niosąc zupełnie w krótkim czasie **13 domów mieszkalnych, 22 budynków gospodarskich, wyrządzając straty na ogólną sumę 60 tysięcy złotych.**

Podczas pożaru spaliła się na popiół **dwuletnia dziewczynka,** córka Gabrysia. Ponadto zostali ciężko poparzeni w walce z pożarem żona młodsze dziecko Gabrysia oraz M. Kot.

Dotknięci wielkiem nieszczęściem ogniem mieszkańcy wsi Jaworznik znaleźli się w niezwykle ciężkiej sytuacji. Zawsze pogorzelcom niosą pomoc sąsiedzi miejscow. i okolicznych wiosek, a teraz wobec ogólnego zubożenia rolników i tak wielkiej ilości zniszczonych ogniem pomoc ta, siłą rzeczy, będzie mniej wydatna.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pogłoski o ograniczeniach walutowych.

Szereg dzienników podało wiadomość o okólniku Ministerstwa skarbu w sprawie ograniczeń dewizowo-walutowych. W dniu wczorajszym krakowski „IKC" zamieścił następujące „wyjaśnienie":

W jednem z pism prowincjonalnych ukazała się **pogłoska sensacyjnie podana** o rzekomym tajnym okólniku. wydanym przez ministerstwo skarbu do banków państwowych i prywatnych, jakoteż kantorów wymiany w sprawie sprzedaży walut, dewiz, złota oraz pożyczki stabilizacyjnej.

W myśl tego rzekomego okólnika, banki te miały otrzymać **polecenie**, by nie sprzedawać walut, dewiz i złota publiczności **bez udowodnionej potrzeby.** W dalszym ciągu miało być wydane rzekomo **polecenie zakazu przyjmowania zleceń od publiczności na zakupno polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie w Nowym Jorku.**

Obydwa te zarządzenia jak pisze to pismo, miały być wydane dla celów **walki ze spekulacją,** przyczem obrót dewiz i walut **miał naturalnie wewnątrz kraju i zewnątrz kraju w dalszym ciągu pozostać bez żadnych ograniczeń.**

Jak się okazuje, pogłoski te są całkowicie zmyślone i pozbawione wszelkich **podstaw.**

Pogłoski te **powstały stąd,** iż przed paru dniami **Związek Banków powziął dwie uchwały, zalecające swoim członkom,** by przy sprzedaży walut i dewiz publiczności **stosowały politykę, zgodną z interesami kraju,** a mianowicie, **by nie ułatwiały nabywania walut,** dewiz i złota dla celów tezauryzacji, jakoteż, by sprowadzanie z giełd nowojorskich pożyczek polskich **ograniczyły do pewnych rozmiarów, któreby umniejszyły odpływ dewiz na ten cel.**

Dewizy i waluty zagraniczne według pierwszej uchwały przydzielane będą przez banki związkowe **bez ograniczenia przedsiębiorstwom przemysłowym,** oraz osobom prywatnym, legitymującym się **usprawiedliwionem zapotrzebowaniem.**

Natomiast banki **nie będą pośredniczyć** w **nabywaniu** przez ciułaczy złota i walut obcych, co powoduje szkodliwą tezauryzację.

Druga uchwała Związku banków dotyczy **zakupu papierów zagranicznych.** Banki postanowiły przeprowadzać polecenia klientów w sprawie **zakupu tych papierów w wypadkach otrzymania pokrycia w dewizach** lub w walucie zagranicznej. Niewątpliwie obie uchwały **zahamują pęd w kierunku kupowania złota** i walut obcych oraz zagranicznych papierów.

Zalecenia te mają charakter wewnętrzny, prywatny i pozbawione są jakichkolwiek rygorów, t.j. uzależnione są całkowicie od dobrej woli poszczególnych banków.

To jest istotna prawda o rzekomym okólniku w sprawie sprzedaży walut. Nie od rzeczy będzie dodać, że lekkomyślne puszczanie w świat nieprawdziwych pogłosek, któreby mogłyby budzić jakiś niepokój, jest **rzeczą bardzo szkodliwą.**

Nasuwa się pytanie tylko, skąd kilkadziesiąt dzienników, w tem i stołeczne wyssały z palca wiadomość o okólniku Ministerstwa skarbu.

Kronika gospodarcza.

PRZECIW UTWORZENIU KOMISJI DLA PRZEMYSŁU. W najbliższym zjeździe Związku Izb przemysłowo - handlowych, Izba łódzka wystąpi z wnioskiem przeciw utworzeniu projektowanej przez jedną z Izb specjalnej komisji przy Min. przem. i handlu dla spraw przemysłu, analogicznie do tej, jaka powołana została ostatnio celem wytyczenia programu pomocy dla handlu. We wniosku swym Izba łódzka podkreśli, że utworzenie komisji dla spraw przemysłu byłoby z całego szeregu względów niecelowe z uwagi na silne zróżniczkowanie potrzeb i postulatów poszczególnych gałęzi przemysłu. Ze strony Izby łódzkiej wysunięto dezyderat przełożenia punktu ciężkości akcji interwencyjnej w aktualnych sprawach przemysłu na organizacje przemysłowe.

WŁÓKIENNICTWO WOBEC PRACY MŁODOCIANYCH. W kołach przemysłu włókienniczego komentowane są żywo zamierzenia ustawodawcze w dziedzinie socjalnej. Przemysł włókienniczy występuje przeciwko przymusowemu ograniczeniu liczby młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, motywując to tem, że ze względu na dość znaczny odsetek młodocianych, zatrudnionych w włókiennictwie, pociągnięcie to nie przyczyniłoby się bynajmniej do zmniejszenia bezrobocia, gdyż spowodowałoby poważne zwiększenie kosztów własnych z uwagi na wyższe stawki płac, stosowane przy pracy dorosłych.

ROZWÓJ GOSPODARCZY GDAŃSKA. Prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku inż. Bogusław Dobrzycki, ogłosił pracę w języku francuskim, która na podstawie dokumentów i cyfr wykazuje niezbicie, że przynależność gospodarcza Gdańska do Polski jest dobrodziejstwem dla ludności Gdańska, bogacącej się na Polsce. Dobrzycki dowodzi, iż w oparciu o Polskę port gdański wysunął się po wojnie na czoło wszystkich portów bałtyckich pod względem rozwoju i ilości tranzakcyj. Nawet w wysoce kryzysowym roku 1931 port gdański osiągnął obrót handlowy, wynoszący 8.330.505 ton, czyli o 117.412 ton więcej, niż w roku 1930. Natomiast port w Szczecinie, który korzysta z wielu udogodnień i przywilejów rządu niemieckiego dla celów konkurencji z portami polskiemi, wykazuje w r. 1931 zmniejszenie obrotów o 1.125.000 ton. Oparty o Polskę Gdańsk miał w roku ubiegłym przyrost obrotów, wynoszący 1.45 proc., podczas gdy spadek obrotów portu w Szczecinie wynosił w tymże czasie 25 proc. Na specjalną uwagę zasługują podane przez Dobrzyckiego cyfry, wykazujące, iż Gdańsk w okresie powojennym stale się bogaci. Roczny zysk Gdańska z eksportu, niezależnie od zysków, jakie czerpie wolne miasto z transportu towarów, importowanych do Polski. W ciągu ostatnich sześciu lat Gdańsk, dzięki przynależności gospodarczej do Polski, zyskał conajmniej 135 miljonów guldenów.

PROGRAM GOSPODARCZY HOOVERA. Prezydent Hoover wraz z przewodniczącym korporacji odbudowy finansowej opracował nowy program, mający na celu jaknajszybsze ożywienie życia gospodarczego. Program ten składa się z czterech następujących punktów: 1) Podwyższenie kapitału przeznaczonego na udzielanie pożyczek na cele odbudowy gospodarczej z 350 miljonów dolarów na 750 miljonów dolarów. Ten nowy kapitał ma być postawiony do dyspozycji przedsiębiorstw publicznych i prywatnych na cele produkcyjne; 2) Stworzenie nowych podstaw ustawodawczych dla popierania banków, które udzieliły pożyczek hipotecznych celem ochrony hipotek prywatnych od sekwestru; 3) Komitet przemysłowo - finansowy utworzony przez związkowy urząd rezerw zostanie połączony z komitetem finansowym; 4) Jak najsurowsze oszczędności w budżecie państwowym i ograniczenie wydawania bonów skarbowych tylko przez takie przedsiębiorstwa, które mają zrównoważone budżety.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

7 czerwca.

Dewizy: Belgja 124.50, Gdańsk 174.70, Holandja 361.45, Londyn 32.90, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.14, Szwajcarja 174.50, Sztokholm 169.75, Włochy 45.70.

Obroty większe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87 i pół — 8.87 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.91. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.15. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.25.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 46.50 — 45.75 — 46.37 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Zawiercia.

× Z OBOZU WIELKIEJ POLSKI. Dnia 6 b.m. odbyło się ogólne zebranie członków O. W. P. w Zawierciu na którem sekretarka Ligi morskiej p. Dworzecka wygłosiła w obec licznie zebranych członków odczyt „O znaczeniu morza dla Polski". Zebranie zagaił kierownik Z. Mirecki podkreślając, że jednym z najżywotniejszych zainteresowań Obozu Wielkiej Polski jest dostęp do morza. Znalazło to swój wyraz też w tem, że na miejsce pierwszego ogólno - polskiego zjazdu wybrano Gdynię. Po zagajeniu wygłosiła p. Dworzecka niezwykle interesujący odczyt i oparty na wielkiej znajomości przedmiotu. Prelegentka z werwą, nader przekonywująco mówiła o doniosłości naczelnego zagadnienia Polski współczesnej — dostępu do morza, będącego wielkiem „być albo nie być" dla narodu. Odczytu wysłuchano z niesłabnącem zainteresowaniem, darząc prelegentkę rzęsistemi oklaskami.

× WYJAZD Z ZAWIERCIA. W ub. tygodniu opuścił Zawiercie przenosząc się na stałe do Poraja p. Aleksander Masłoński, b. więzień polityczny, b. radny miasta Zawiercia, oraz najwybitniejszy przywódca miejscowych socjalistów. Nie wątpliwie przez wyjazd p. Masłońskiego traci w nim ruch socjalistyczny w Zawierciu swego najsilniejszego filara.

× W 3 KARTY. Mimo częstego ostrzegania publiczności przed grą w trzy karty będącej pospolitem oszustwem na brak naiwnych a chciwych wygrania, to też przenośne „stoły gry" cieszą się wielkim powodzeniem. Spotyka się je często na ulicach miasta, a nawet na Rynku. Odbywa się ta na specjalnie ustawianych stolikach, a straże ustawione na rogach ulic dają znać sygnałami w razie zbliżania się policji. Przepędzeni gracze przenoszą się wówczas na inne miejsce i swój uliczny proceder uprawiają w dalszym ciągu. Zwykle taka gra kończy się bójką, a wygrywający otrzymać może jakimś majchrem, aniżeli wygraną stawkę.

Kronika Olkuska.

× O ESTETYKĘ PRZY PRZEWOŻENIU ZMARŁYCH NA CMENTARZ. Przykry jest czasem widok, gdy z trupiarni szpitala olkuskiego wywozi się trumnę biedaka z ciałem na zwykłej furze, czyli w t. zw. gnojniacach, ze śladami nawozu. Taka fura zajeżdża pdo kościół i ksiądz ją pokrapia. Wóz taki bezpośrednio po odwiezieniu ciała na dość oddalony cmentarz, wraca zuów do przerwanej pracy, t.j. do wywożenia nieraz nawozu. Z tego względu koniecznem jest złożenie jakiegoś przedsiębiorstwa, któreby po możliwie niskiej cenie odwoziło ciała zmarłych na karawanie. Zamożniejsi wynajmują karawan od straży, ale nie każdego stać na zapłacenie 15 zł. (bez koni).

× NIEPORZĄDKI W DOMACH FABRYCZNYCH. Na starym placu fabryki „Olkusz" od dwóch lat nie nie robi się około uporządkowania ustępów, które są w stanie skandalicznym. Głębokie dziury są prawie niczem zabezpieczone i jeden niepewny krok, to śmierć w kloaku. Trzeba dodać, że na tym placu jest szkoła powszechna i ochronka dla dzieci i wszyscy muszą korzystać z tych fatalnych ustępów. Co na to policja lub komisja sanitarna przy magistracie olkuskim?

Z całej Polski.

ZAGROŻONA KAPLICA ŚW. KAZIMIERZA W WILNIE.

Z całej Katedry wileńskiej najwięcej, jak się okazuje, zagrożoną jest kaplica św. Kazimierza. Woda, która podmywa fundamenta, utworzyła sadzawkę, a idąca z niej wilgoć oddziałała niszcząco na posągi królów polskich. Posągi te, pokryte srebrem, pobielały a grynszpan osiadł na częściach metalowych wrót. Uszkodzeniu uległy również freski ścienne. Jedynie szczelne i dostatecznie odporne na napływ wody ocembrowanie umożliwiłoby osuszenie podziemi kaplicy, na co jednak rząd, mimo solennej obietnicy, nie wyasygnował środków. Ks. Biskup Michalkiewicz interwenjował w tej sprawie u wojewody Beczkowicza, a następnie wyjechał do Warszawy, celem poczynienia odpowiednich kroków u władz centralnych.

MIĘDZYNARODOWY MEETING LOTNICZY.

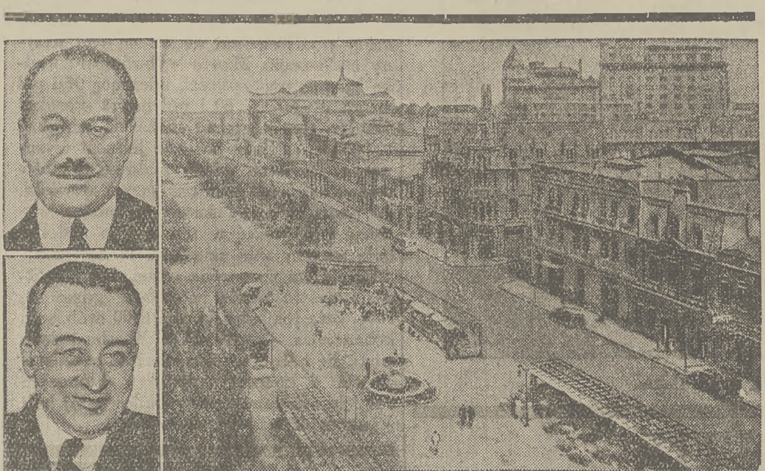
Międzynarodowy meeting lotniczy w Warszawie, który odbędzie się w dniach 18 i 19 bm. pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zapowiada się jako jedna z najwspanialszych tego rodzaju imprez w Europie. Udział w meetingu weźmie przeszło 30 pilotów zagranicznych, w ich liczbie szereg najznakomitszych lotników. M. in. zgłoszone już zostało 11 aparatów czeskosłowackich, 5 jugosłowiańskich, 2 austrjackie, 2 łotewskie, 1 niemiecki i 1 węgierski; spodziewany jest również udział Anglików, Włochów i innych. Sensacją meetingu będą niewidziane dotychczas w Europie popisy akrobacji powietrznej, w której obok asów zagranicznych wezmą udział znakomici piloci polscy, płk. Kossowski i kpt. Orliński, zaliczani w opinji zagranicznej do najlepszych pilotów akrobacyjnych. Od kilku dni odbywają oni na lotnisku warszawskiem codzienne treningi, osiągając wspaniałe wyniki.

SKAZANIE OSZUSTA. B. SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

W poniedziałek sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał głośną sprawę b. sędziego śledczego, Butryma, który na podstawie sfałszowanych dokumentów zajmował stanowisko w Brasławiu. Faktyczne nazwisko jego brzmi Bronisław Piotrowicz. Pod tem nazwiskiem od czerwca 1923 r. do marca 1925 r. zajmował szereg posad, aż wreszcie objął stanowisko sędziego śledczego. Po wykryciu nadużyć zbiegł i wypłynął jako Henryk Butrym. Na podstawie sfałszowanych dokumentów objął stanowisko sędziego śledczego. Sąd skazał Butryma vel Piotrowicza na łączna karę 3 lata domu poprawy, z zastosowaniem amnestji, wobec czego skazany on został na dwa lata domu poprawy z zaliczeniem 4-miesięczego aresztu prewencyjnego.

SAMOCHÓD ZA... 16 ZŁOTYCH.

Podczas licytacji, która odbyła się w przedstawicielstwie pługów parowych Woelkego w miasteczku Żerków (poznańskie) został sprzedany z licytacji samochód 4-ro osobowy marki „Ford“ za niezwykłą, nawet jak na obecne stosunki cenę... 16-tu złotych! Tak niska licytacja wywołała w okolicy zrozumiałe zdumienie, tembardziej że według wydanego ostatnio zarządzenia, nie wolno sprzedawać na licytacji przedmiotów poniżej połowy ich wartości. Nawet w obecnych czasach, nie jest jednak możliwe, aby samochód wart był... 32 zł.



REWOLUCJA W CHILE.
W republice południowo-amerykańskiej Chile wybuchła rewolucja socjalistyczna. Na ilustracji główna ulica w Sant-Jago, stolicy Chile. Na lewo u góry prezydent Chile Montero, niżej przywódca rewolucjonistów Carlos Davila.

Najbardziej tajemnicza tragedja sądowa.

Sensacyjny zwrot w sprawie literata-zbrodniarza.

Niezwykłą sensację w całej Europie wywołała decyzja urzędu prokuratorskiego w Pradze o rewizji procesu jednego z najwybitniejszych pisarzy i poetów czechosłowackich dr. Klepetara. Sprawa ta, która przed czterema laty zapełniała łamy wszystkich pism światowych i była tematem ożywionych rozmów na całym świecie. ze względu na nazwisko dr. Klepetara, jest jedną z najbardziej tajemniczych sądowych tragedyj współczesnych.

W początkach r. 1926 przyjechała do Pragi obywatelka amerykańska Margit Weresmarty, urodzona w Słowacji. Przywiozła z sobą poważny majątek. W Pradze poznała ona niejakiego Michałkę, przyjaciela jej szwagra, sekretarza związku zawodowego literatów czechosłowackich, Sikorskiego.

Sikorski poinformował Michałkę o majątku, jaki posiada Margit Wersmarty i to skłoniło Michałkę do wszczęcia starań o rękę bogatej Amerykanki.

Wkrótce odbyły się ich zaręczyny i wówczas już Michałko, pod pretekstem, że pragnie zapłacić wszystkie swoje długi kawalerskie, wziął od niej 50.000 koron.

Pewnego dnia przyprowadził on Margit, wraz z jej kuzynem Sikorskim do lokalu praskiego związku pisarzy i literatów. Sikorski miał być świadkiem. Oczekiwał tam na nich dr. Klepetar, którego Michałko przedstawił swej narzeczonej jako urzędnika stanu cywilnego. Dr. Klepetar przeczytał kilka zdań z grubej księgi i oświadczył, że jest to procedura ślubna. Po włożeniu obrączek na ręce młodej pary, zakomunikował im, że są zaślubieni.

Po kilku dniach Margit Weresmarty pojechała do Słowacji do swej matki. Michałko pozostał w Pradze.

Lecz już po tygodniu Margit dowiedziała się od Sikorskiego, że padła ofiarą komedji. Napisała wobec tego list z pogróżkami do Michałki, komunikując mu, że jeśli nie zwróci jej pieniędzy, złoży skargę do prokuratora. Michałko wyznaczył jej spotkanie w jednem z uzdrowisk słowackich nad jeziorem Corba. 16 lipca Margit pojechała w oznaczone miejsce i od tego czasu znikła.

W lipcu 1927 r. policja praska aresztowała Michałkę i Sikorskiego, na skutek doniesienia matki Margit Weresmarty. Wzięci w krzyżowy ogień pytań przyznali się do winy, lecz równocześnie wskazali, że popełnili morderstwo wspólnie z dr. Klepetarem.

Podczas rozprawy dr. Kleptar nie przyznał się do winy. Z oburzeniem odpierał oskarżenia. Oświadczył, że istotnie brał udział w komedji ślubnej, ale nie przywiązywał do tego żadnej wagi.

Mimo to Sikorski i Michałko zwalili na niego całkowitą winę. I w konkluzji sąd ogłosił wyrok skazujący Michałkę na karę śmierci, dr. Klepetara na dożywotnie więzienie, a Sikorskiego na 15 lat więzienia.

I oto dopiero teraz znaleźli się świadkowie, którzy gotowi są stwierdzić jego alibi. Jest to reżyser filmowy Machaty i artysta-malarz Mrkwicki, którzy przeglądając album wspólnych zdjęć, znaleźli fotografję, na której byli zdjęci wraz z dr. Klepetarem w dniu 15 lipca 1926 roku.

Data zdjęcia była zanotowana na odwrotnej stronie fotografji, lecz wszyscy o tem zapomnieli. Jeśli natomiast 15 lipca był on w Pradze, nie mógł 16-go znaleźć się na miejscu zbrodni.

Rzeczy ciekawe.

RYBY ZAMIAST PIENIĘDZY ZA BILET DO CYRKU.

Na niezwykły pomysł wpadł dyrektor cyrku wędrownego, który dawał przedstawienia w wiosce rybackiej pod Kopenhagą. Ceny biletów były bardzo niskie, ale frekwencja słaba, gdyż rybacy nie posiadali pieniędzy. Dyrektor ogłosił zatem, iż każdy może kupić bilet na przedstawienie w cyrku, płacąc w naturze, a więc: za pierwsze miejsce kabljo albo pięć flonder lub trzy kilo śledzi, za drugie miejsce — trzy flondry, lub półtora kilo śledzi, za miejsce stojące — flondrę lub pół kilo śledzi. Wieczorem ustawiono przy kasie beczki ze solą; w ciągu godziny zostały napełnione rybami po brzegi. Wtem przybiega do dyrektora wzburzona kasjerka i oświadcza, iż przed kasą stoi rybak, który chce wymienić psa morskiego na ryby. Dyrektor wziął psa morskiego dał wzamian rybakowi cztery kabljo, dziesięć flonder, sześć kilo śledzi. Cyrk jest przepełniony co wieczór.

GWIAZDY FILMOWE W PRZYTUŁKU NOCLEGOWYM.

Pod nazwą „Czerwony Młyn“ otworzył pewien bogaty Amerykanin w Hollywood przytułek noclegowy dla zubożałych gwiazd filmowych. Aczkolwiek wpuszczani są do przytułku tylko ci, którzy mogą dowieść, iż byli gwiazdorami filmu, przytułek jest stale przepełniony. 120 łóżek, które liczy „Czerwony Młyn“, jest co noc obsadzane, a sporo bezdomnych gwiazd odchodzi z niczem. Sława i fortuna gwiazd filmowych wschodzi prędko, ale jeszcze prędzej, jak się okazuje, zachodzi.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA DZIENNIKARZA

Pani domu zwraca się do swego sąsiada przy stole, zastępcy naczelnego redaktora p. Witolda F.:

— Pozwoli pan, redaktorze, jeszcze trochę deseru?...

— Dziękuję bardzo — odpowiada zamyślony sąsiad — absolutny brak miejsca zmusza mnie do odmowy.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

22

i działającą, możliwie silną maszynerją finansową, która rozporządzałaby gotowym i sprawnym aparatem banków, zakładów przemysłowych... no, i firmą, mój kochany, ugruntowaną firmą!... Maks Gibson właśnie posiadał to wszystko, nie licząc jego osobliwych walorów energji i pomysłowości!... Zwierzyłem mu swoją — a raczej twoją, Karolu! — tajemnicę i przedstawiłem konkretne plany techniczne...

— Nie wspominałeś mu, oczywiście, kto jest właściwym autorem pracy naukowej otwierającej rzutkiemu człowiekowi interesu tak ponętne i tak potężne perspektywy, he? — uśmiechnął się nieznacznie Martin.

Brun spuścił oczy pod jego prostem i przenikliwem spojrzeniem.

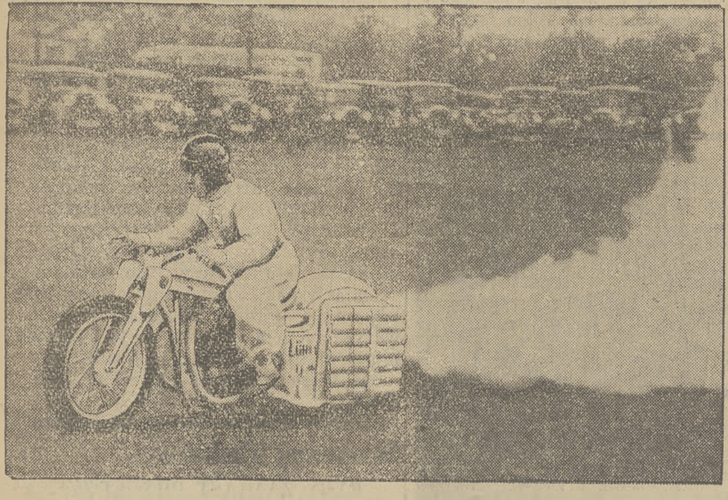
— Daruj mi! — rzekł cicho — Zobaczysz zresztą, jak drogo zapłaciłem za wszystkie względem ciebie winy!... Otóż, umowa między mną, a Gibsonem, dość gładko została zawarta... Nie była to, jak łatwo się domyśleć, umowa notarjalna!... Odtąd związała nas ścisła, bezwzględna tajemnica... Nas — to znaczy mnie, Gibsona i... moją siostrę, Olgę!... Zdaje mi się, że jeszcze jeden z zaufanych urzędników z „Placu Giełdy“ wiedział cośkolwiek o tem niebywałem przedsięwzięciu swego pryncypała!... W ten sposób zacząłem — dwa lata temu mniej więcej — prowadzić pod swojem nazwiskiem laboratorjum chemiczne... Odtąd też datuje się niezwykły, zdumiewający wręcz dla świata rozwój mocarstwa finansowego, jakiem jest dzisiaj „Koncern banków Maksa Gibsona“... Nikt nie wie, że niejaki Edward Brun, skromny doktór chemji, jest jego znakomitym, choć świetnie zakonspirowanym wspólnikiem, ha ha!... A raczej — był!... Tak właśnie — — był!!

Podkreślił te słowa z naciskiem. Na chwilę zapłonęły mu ciemne źrenice — i zgasły, przysłonięte znowu poprzednim, niewyraźnym cieniem.

— Maks Gibson nazwał moje laboratorjum żartobliwie „wytwórnią djabelskich drożdży“!... Jakoż, potęga koncernu „MG—Banków“ rosła doprawdy, jak na drożdżach!... Drapieżne ramię jego kapitałów zagarniało coraz nowe zdobycze... Skala operacyj stawała się wszechświatowa!... Ogarnęło wszystkie kontynenty i wszystkie najważniejsze gałęzie produkcji... Zważ tylko, że w krótkim czasie ten kolos bankowy zdołał opanować ponad 60 proc. światowej produkcji metalurgicznej, jedną trzecią światowego przemysłu elektrycznego, a nadto kontroluje dzisiaj interesy głównych ośrodków górnictwa węglowego na obu półkulach!... Ba, a przemysł samochodowy?... A bawełna?... Maks Gibson miał przytem djablo szczęśliwą rękę!... Łatwo zrozumiesz, że nie obyło się bez ofiar... Zaborczy rozmach interesów koncernu zdruzgotał w swym zwycięskim pochodzie niejedną egzystencję, która miała nieszczęście znaleźć się na drodze jego podbojów!... Jedną z tych właśnie ofiar... ale o tem później!... Hm. ciekawi cię zapewne, jak się ułożyło moje życie od chwili, kiedy w towarzystwie dwóch tylko świadków: siostry mojej i Maksa Gibsona, puściłem w ruch intymne, skromne z pozoru, a tak nieprawdopodobnie potężne laboratorjum?... Kiedy, w porozumieniu z Gibsonem ustaliłem ściśle „quantum“ dziennej produkcji złotego kruszcu!... I zapewne radbyś się dowiedzieć, jak też się czułem w nowej, wręcz fantastycznej roli — miljonera i tajnego wspólnika Maksa Gibsona?... Otóż, przedewszystkiem, myliłbyś się, sądząc, że otoczyłem się jakimś wyrafinowanym, nieumiarkowanym przepychem, czy choćby tylko rozsądnym i poważnym zbytkiem!... Zdziwisz się chyba, gdy ci powiem, że mieszkanie, które odnajmowałem w tym czasie od niejakiej pani Singer, składało się z jednego, trochę po staroświecku umeblowanego pokoju, nie większego ot, jak ten hotelowy pokój, w którym się znajdujemy... Że nie utrzymywałem ani jednej kochanki... nie odbywałem egzotycznych podróży — — ba! że żyłem poprostu, jak odludek... jak normalny, zwyczajny doktór chemji!... Jedynym luksusem, na jaki sobie pozwoliłem, był niewielki dwuosobowy „Cadillac“, którym często odbywałem samotne wycieczki zamiejskie...

— Tak, Karolu!... To właśnie najdziwniejsze i — zarazem — całkowicie zrozumiałe i proste!... Przynajmniej tak mi się dziś wydaje... Z chwilą, kiedy realizacja, śmiałe urzeczywistnienie zrabowanego ci wynalazku otwarło przedemną szerokie wody bujnego, wspaniałego życia, na które — obrazowo mówiąc — mogłem wypłynąć własnym, przepysznym jachtem: z tą chwilą, wierz mi Karolu,

D. c. n.



Motocykl rakietowy inż. Otto Lukrs.

ZE SPORTU.

ECHA ZAWODOW

RUCH — REPREZENTACJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W poniedziałkowym numerze „Expresu Zagłębia" ukazało się sprawozdanie z zawodów: Ruch (w Hajdukach) — Reprezentacja Zagłębia Dąbrowskiego. Autor sprawozdania w sposób niezgodny z prawdą stara się przekonać czytelników Zagłębia, iż reprezentacja była kompromitująco zestawiona i dlatego musiała ulec słabemu zespołowi Ruchu. Co do Ruchu, pozwolę sobie sprostować, iż prócz Peterka, odbywającego służbę wojskową, Urbana i Włodarza, biorących udział w reprezentacji Polski południowej, drużyna była w swym najlepszym składzie. Trudno zresztą wymagać od drużyny, która w bieżącym sezonie mistrzowskie swoje rozgrywa w składzie prawie zawsze osłabionym, by mogła stawić się w komplecie na zawody reprezentacyjne. A przytem nieobecni gracze mają swych stałych zastępców, niewiele im równych, tak że Ruch przedstawiał się jako zespół jednolity, bez słabych punktów.

Jeżeli chodzi o reprezentację Zagłębia, sprawozdawca „Expresu" okazał się szowinistą klubowym, albo ignorantem. Zohydzać drużynę miejscową jest czynem niegodnym działacza sportowego. Być może, iż wynik byłby lepszy, gdybym mógł mieć w tym dniu do dyspozycji wypróbowanych reprezentantów, jakimi są: Banasik, Przybyłek, Łukasiewicz, jednakże uważam, iż każda nasza reprezentacja musi ulec lepszemu przeciwnikowi, a takim Ruch jest rzeczywiście. Wiem, kogo autor chciałby widzieć w reprezentacji, takich jednak graczy mam już dzisiaj w klasie B, a w klasie A lepszych dlatego też w przyszłości polegał, będę jak dotychczas, tylko na osobistej obserwacji.

Na paszkwile z zasady nie odpowiadam, tutaj jednak pragnę odeprzeć zarzut, jakobym nie miał wpływu na ułożenie reprezentacji. Muszę wyjaśnić, iż chodzi o gracza Unji, Nagla, zawieszonego na rok za branie udziału w słynnych zeszłorocznych ekscesach na boisku Unji. Panom z Unji zależało na tem, by Nagiel brał udział w reprezentacji, chodziło bowiem o wypróbowanie go do mistrzostw po upływie czasu karencji. Nigdy Nagla nie miałem za gracza najlepszego, a tembardziej teraz, gdy w sporcie odbywa roczny urlop przymusowy. Niema większej lekkomyślności dla kapitana, jak wstawienie do gry gracza, którego się nie widziało na boisku. Zapewnienie, różnych panów mi nie wystarczyło w tym wypadku, z drugiej zaś strony muszę być niewolnikiem przepisów P. Z. P. N., które zabraniają używania do gier reprezentacyjnych przestępców sportowych pewnej kategorji w okresie karencji. Gdybym chciał ten przepis pominąć, słusznie natrafiłbym na sprzeciw innych członków zarządu.

Jest jeden charakterystyczny w tej sprawie szczegół. Otóż na pozycji lewego pomocnika grał Brzozowski z Unji i temu graczowi kazano w ostatniej chwili symulować chorobę, byleby z braku innego kandydata na jego miejsce, zmusić kapitana do wstawienia Nagla. Jest to bardzo przykre, iż takiemi metodami operuje się w sporcie! Takim panom działaczom czas już iść na emeryturę, gdyż krzykliwością swoją, podjudzaniem, mąceniem szkodzą wiele sportowi naszemu, a bez ich udziału, możeby się atmosfera trochę przeczyściła, gdyż wśród ciągłych intryg i złości każdemu uczciwemu sportowcowi praca się przykrzy.

M. POŁUDNIKIEWICZ
(Kapitan Podokręgu).

PRZED MECZEM TENISOWYM Z ANGLJĄ.

Mecz tenisowy Polska — Anglia o puhar Davisa, rozpoczynający się w najbliższy piątek na kortach WLTK. w Agricoli w Warszawie, wywołał ogromne zainteresowanie w Anglji. Zwycięstwo Polaków nad Holandją znakomicie podniosło nasz prestiż w tenisie. Anglicy nie są absolutnie pewni swojego zwycięstwa, tembardziej, że czołowy gracz angielski, Perry, znajduje się obecnie w słabej formie, czego dowodem jest porażka, jakiej doznał on w tych dniach w mistrzostwach Paryża, przegrywając do czeskiego tenisisty Menzla.

Miarą zainteresowania Anglików meczem z Polakami jest fakt, że przedstawiciel angielskiej agencji telegraficznej zakłada na terenie WLTK. specjalny telefon, który będzie połączony z mieszkaniem angielskiego ambasadora. Po każdym secie ambasada angielska łączyć się będzie z Londynem podając wynik.

Nasi tenisiści, a szczególnie Tłoczyński, znajdują się w formie wręcz znakomitej. W grach pojedyńczych walczyć będą: M. Stolarow i Tłoczyński. W grze podwójnej: Hebda — Warmiński. Anglję w singlach reprezentują: Perry i Lee. W doublu: Perry — Hughes. Jako rezrwa — David. Angielska drużyna przybyła do Warszawy wczoraj wieczorem.

Od poniedziału polscy reprezentanci przebywają w Warszawie, gdzie wspólnie trenują.

WYŚCIG KOLARSKI.

W dniu 12 bm., tj. w niedzielę odbędzie się doroczny wyścig o „mistrzostwo klubu S. T. C." na 1932 r.

Trasa okrężna: **Zagórze — Pekin — Zagórze**, 10 okrążeń po 6.6 klm. — **66 klm. Start** w Małym Zagórzu o godz. 15. Zbiórka komisji sportowej i zawodników w lokalu STC. o godz. 14 punktualnie.

Po zawodach powrót do lokalu, gdzie nastąpi wręczenie nagród za ten wyścig i za wyścigi 3 maja rb.

PROJEKTY REFORM W PIŁKARSTWIE POLSKIEM.

Na ostatniem zebraniu zarządu głównego Ligi PZPN. dłuższy czas debatowano nad znanym wnioskiem komisji dla spraw reform piłkarstwa, proponującym zawieszenie zwolnień na 3 lata. W przeciwieństwie do tego wniosku Liga zamierza na wyznaczonem na dzień 12 bm. specjalnem posiedzeniu komisji postawić 3 wnioski, a mianowicie:

1) Zgłoszenia graczy, mających zwolnienie, potwierdza PZPN. dla nowego klubu tylko w lipcu. 2) Klub, mający zwolnić graczy, musi zażądać od PZPN. odcinka zwolnienia z miesiącem rejestracyjnym, którego ważność opiewa na 14 dni od daty zwolnienia. 3) Gracz, który otrzymał skreślenie, nie może wogóle później w ciągu roku znów zostać zwolniony. Wnioski te mają na celu zlikwidowanie wystawiania zwolnień in blanco, zmieniania barw klubów na pozostały rok i różnych targów graczy wykreślonych. W połowie roku zmiana barw klubowych pozwoli na występ w nowym klubie dopiero w roku następnym.

SALA, KTÓRĄ MOŻNA ROZSZERZYĆ ALBO ZWĘZIĆ.

Nowy Orlean (USA.) posiadł gmach, który pod pewnym względem jest jedyny na świecie. Miasto wybudowało wielką halę na uroczystości, mierzącą 97 i pół metra długości i 60 i pół metra szerokości. Na tym obszarze może się zmieścić 12.000 osób. Hala posiada jednak wysuwalne, ruchome ściany stalowe, wyłożone materjałem, pochłaniającym dźwięki. W razie potrzeby ściany te można wysunąć i podzielić w ten sposób wielką halę na trzy sale mniejsze. W hali znajduje się też przenośna scena, którą można umieścić wedle potrzeby, gdzie się chce. Sala teatralna mieści 6500 osób, sala koncertowa — 4000 osób. W obu salach mogą się odbywać jednocześnie przedstawienia i koncerty, dzięki chłonącym dźwięki ścianom. Koszty budowy tej hali wyniosły 2 miljony dolarów.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
zdolny pracownik krawiecki na duże sztuki. Zgłaszać się między godziną 8 a 9 rano. W. Kalabiński, Sosnowiec, Narutowicza 5.

GORSECIARKA
maszynistka potrzebna zaraz do Katowic. Oferty „Kurjer Zachodni" S. S. 100. 4146

OŻENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

KUPNO i SPRZEDAŻ

Markizety, sztuczne jedwabie, krepony. Najmodniejsze desenie poleca: M. KĘPIŃSKI, Będzin. 3826

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubiła Marta Gaik. 4142

KARTĘ
zasiłkową wydaną przez P. U. P. P. Nr. 2883-32 zgubił Łękawski Kazimierz. 4145

DOWÓD
osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca, legitymację Funduszu Bezrobocia i różne dokumenty zgubił Franciszek Drywa. 4141

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Jan Makieła. 4143

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów i wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Wolbrom zgubił Antoni Grzanka. 4147

DOWÓD
kolejowy, wydany przez Dyrekcję Kolei Państw. Będzin oddział Ząbkowice, zgubił — Karkocha Wojciech.

2 WEKSLE
in blanco po 500 zł. zgubił S. Langer, które unieważnia. Sosnowiec, Warszawska Nr. 10. 4156

ROZNE

KOREKTOR-STROICIEL
fortepianów, pianin i fisharmonij. — Wiadomość: Księgarnia P. Regulskiej, tel. 6-96. 4149

ZAKŁAD MECHANICZNY
i Wytwórnia Rowerów K. Baran — Sosnowiec Mościckiego 12. Telefon 7-82. — Nowe rowery, wózki do rozwożenia towarów, dla inwalidów oraz części do tychże. Przyjmuje do reperacji, niklowania wszelkie narzędzia lekarskie, dentystyczne oraz fotele lekarskie i t. p. Ceny bardzo przystępne. 3579

TANIE OBIADY
z trzech dań po 1 zł. 20, wydaje „Locarno", Sosnowiec, Sadowa 3. Specjalność: **Lody po polsku.** Codziennie koncert. 4126

PRZYJMUJE DZIECI
pod opiekę na wyjazd do Rabki, lub innego uzdrowiska. Zgłoszenia do 1 lipca dla „Nauczycielki". 4063

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Telefon 11-43 Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs 3578

ANIELA PAŚ
lat 16, która służyła u p. Józefa Wochniaka w Zawierciu wyszła z domu przed tygodniem i więcej nie wróciła. Ktoby wiedział coś o niej zechce zawiadomić policję w Zawierciu. 4148

STRAGANY
na targu są do wydzierżawienia. Wiadomość w Kancelarji Spółdzielni „Ogniwo" Sosnowiec, Hale „Rozwoju", ul. Modrzejowska 30. 4150



W Berlinie wykryło fałszerza pieniędzy art. malarza Waltera Pohla, który przez 8 lat fałszował pieniądze. W tym czasie puścił w obieg ponad 50.000 marek w odcinkach po 10, 20 i 50 marek. Z lewej strony mieszkanie fałszerza pieniędzy. Obok — tajny policjant prowadzi Walterka do kryminału.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.